

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wycina / i codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 5,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Wielki czyn polityczny.

=□=

Na wystawach księgarskich pojawiło się nowe dzieło Romana Dmowskiego: „Polityka polska i odbudowanie Państwa“.

Każda praca Dmowskiego jest wybitnym czynem politycznym. Każda stanowi etap rozwoju współczesnej myśli politycznej polskiej. Rodzi się z rozmyślań nad życiem i jest wskazaniem społeczeństwu dróg na przyszłość.

W Dmowskim łączy się typ przewodcy narodowego z typem myślicielą statysty. Nie wielu takich ludzi w dzisiejszych mamy, w którychby się obiedwie dziedziny tak silnie zespalały. Ostroróg, Modrzewski, Skarga, Leszczyński, Konarski, Mickiewicz, Szujski — to poprzednicy Dmowskiego, ale bodaj w żadnym z nich nie uzupełniała się działalność praktyczna z twórczością umysłową w zakresie filozofii narodowej, kształtującej nowe linie polityki polskiej, jak właśnie u Dmowskiego.

Prace Dmowskiego są wynikiem wielkich przeżyć: tak powstały „Myśli nowoczesnego Polaka (1902) jako wyraz konieczności przeobrażenia naszej umysłowości; „Ex oriente lux“ (1905) jako rozmyślanie nad wojną rosyjsko-japońską; „Niemcy, Rosja i sprawa polska“ (1908) jako zwiastun nadchodzącego starcia dziejowego słowa wiańszczyzny z germanizmem; „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“ (1914) jako stwierdzenie bankructwa ideologii szkoły krakowskiej.

Teraz po wojnie, jako dorobek doświadczeń z okresu odbudowywania Polski zjawia się największe dzieło Dmowskiego.

„Polityka polska i odbudowanie państwa“ jest synteza polityki polskiej, jest jej nauka, jest jej najjaśniejszym wskazaniem. Dzieło człowieka, który idei odbudowania Polski oddał się całkowicie i osiągnął ten tryumf życia, że kładł swój podpis na akcie realizującym dążenia i pragnienia narodu — to obraz olbrzymiej drogi rozwojowej, jaką myśli polska, kierunek ideowy, który Dmowski tworzył i wyrażał, naród polski przeżył, by dojść do odzyskania samodzielności prawnopolitycznej. To nie tylko dzieje. Lecz jednocześnie gruntowne, umotywowane wytyczne linie rozwoju państwa, żelazną logiką uzasadnione wskazania polityki narodowej, by Polska zdobyła to stanowisko mocarstwowe, jakie nam tradycja i konieczność dziejowa wskazują.

Rzecz znamienna: Dmowski poświęcił swą książkę „w dziewięćsetną rocznicę chwili dziejowej, kiedy Wielki Król, Polityk i Wojownik, umierając, zostawił po sobie potężne państwo, podwaliny pod rozwój wielkiego narodu i wytyczne polityki polskiej, które po dziś dzień zachowały swą żywą treść — tym wszystkim, którzy noszą w duszach i usiłują wykonać Testament Chrobrego“.

Nic tak nie nawiązuje do Testamentu Chrobrego, jak właśnie ta ideologia narodowa, którą Dmowski tak świetnie, jasno, przystępnie podał całemu społeczeństwu w swym ostatnim dziele.

Dlatego też podnosząc wielki czyn polityczny Romana Dmowskiego przez wydanie dzieła o polityce polskiej, trzeba dążyć, by wskazania, w niem zawarte weszły w świadomość całego narodu.

P. Sokal zagroził dymisją.

POZYCJA BUDOWY GMACHU DLA MINISTERSTWA ODRZUCONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo) W dniu dzisiejszym obradowały obydwie podkomisje komisji budżetowej, gospodarczej i politycznej.

Na posiedzeniu podkomisji gospodarczej przy omawianiu budżetu ministerstwa pracy powrócono do odłożonych pozycji, które groziły wywołaniem przesilenia na stanowisku ministerstwa pracy.

W głosowaniu nad wnioskiem o wstawienie na budowę gmachu ministerstwa pracy kwoty 500.000 zł. — za wnioskiem oświadczyli się posłowie PPS., Wyzwolenia i NPR., razem 8 głosów. Ch. D. wstrzymała się od głosowania, mimo, że pos. Bittner przed głosowaniem wypowiedział się przeciw kredytowi. Przeciw wnioskowi głosowali posłowie ZLN. (7 głosów), Piasta (4 gł.), Ch. N. (2 gł.) i żydzi (2 gł.).

Przewodniczący pos. Gruszka po ogłoszeniu wyników głosowania oświadczył ministrowi Sokalowi, że uchwała powyższa nie ma charakteru politycznego i nie zwracała się przeciw jego osobie. Minister Sokal odpowiedział na to, że podtrzymuje swe

stanowisko i tekę złoży do dyspozycji premiera.

Stanowisko p. Sokala wywołało w sferach politycznych mniej żalu, a więcej zdziwienia, że minister z tak blatego powodu podaje się do dymisji. Już na poprzednim posiedzeniu odłożeniem głosowania nad pozycją budowy gmachu dla ministerstwa dało p. Sokalowi czas do namysłu, przypuszczając, że zmieni stanowisko, jednakże nie chciał on tego uczynić.

Warszawa. 9 lutego. (zo). Referent budżetu ministerstwa pracy ks. Kaczyński odbył dziś konferencję z min. Sokalem i wyjaśnił, że kluby głosowały przeciw pozycji na budowę gmachu ministerstwa z braku dokładnych danych i zapewnił go, że w trzecim czytaniu sprawa się wyjaśni.

Wobec tego oświadczył p. Sokal, że wstrzymuje się ze złożeniem swej teki do dyspozycji premiera aż do ostatecznego załatwienia sprawy w trzecim czytaniu.

Z prezydium Rady Ministrów komunikują nam, że do tej pory (godz. 9 wiecz.) nie wpłynęło od min. Sokala podanie o dymisję.

Wroga demonstracja sowietów.

WYBITNY KOMUNISTA POLSKI POMOCNIKIEM FRUNZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (G) Rspr. donosi z Moskwy, że znany komunista Unslicht, b. pomocnik Dzierżyńskiego mianowany został pomocnikiem komisarza spraw wojskowych republik sowieckich. Po mianowaniu na stanowisko komisarza Frunzego, gło-

śno reklamowanego w Moskwie jako pochodzącego z Bessarabji, mianowanie obecnie jego pomocnikiem wybitnego komunisty polskiego, należy uważać za wrogą demonstrację pod adresem sąsiadów Rosji.

Niedźwiedzia polityka Sahma.

TAK JĄ OKREŚLA NIEMIECKI DZIENNIK GDAŃSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo). „Danziger Rundschau“ zamieszcza artykuł o niepowodzeniu Targów Gdańskich. Zdaniem tego pisma Targi Gdańskie mają wielką rolę gospodarczą do spełnienia. Polska, bojkotując je, szkodzi też swo-

jej gospodarce, ale gospodarcze sfery wolnego miasta powinny zrozumieć, że Gdańsk nie może się rozwinąć, o ile senat będzie w dalszym ciągu prowadził swą niedźwiedzia politykę.

=○=

ZUPEŁNE FIASKO TARGÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk. 9 lutego. (PAT.) Wczoraj zamknięto tutaj Targi Gdańskie. — Frekwencja targów była na ogół bardzo mała, transakcji nie zawarto żadnych. Ilość uczestników Targów wynosiła 13 część ilości dostawców, którzy normalnie brali udział w wystawie. Sfery handlowe i przemysłowe

przypisują niepowodzenie przebiegu Targów w polityce Senatu, który zraża nie tylko kupców polskich ale i zagranicznych. Przedsiębiorstwo Targów gdańskich poniosło poważne straty materialne. Deficyt dosięga kilkuset tysięcy guldenów. Zarząd Targów zwrócił się do Senatu o pokrycie defi-

cytu. W sferach handlowych i przemysłowych panuje bardzo żywe niezadowolenie, mimo usiłowań prasy gdańskiej, będącej na usługach Senatu, aby zamaskować niepowodzenie. Prasa gdańska podkreśla przyjaźń przedstawicieli „Wniesztorga“ z Warszawy, niepodając jednak, że Targi zrobiły na nich złe wrażenie wskutek małej ilości eksponatów i to przeważnie z posród drobnego lokalnego przemysłu tak, że przedstawiciele „Wniesztorga“ nie dokonali żadnych transakcji.

Gdańsk. 9 lutego. (AW.) Nastrój wśród rzesz robotniczych jest coraz bardziej podniecony. Przyczynia się do tego wzrost bezrobocia, będącego następstwem przesilenia, potęgującego się wskutek nieodpowiedzialnej polityki gospodarczej i coraz gorszych stosunków z Polską.

Z DNIA.

MINISTER ESTOŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. 9 lutego. (zo). P. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował wczoraj w Belwederze estońskiego ministra p. Pustę wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Wieczorem wydał premier Grabski obiad na cześć p. Pusty. Dziś odbędzie się na cześć estońskiego gościa obiad w poselstwie austriackim, ponieważ p. Post, przed stawicielem Austrii jest równocześnie akredytowany przy rządach państw bałtyckich, a więc i Estonji. Jutro w południe odbędzie się konferencja prasowa z p. Pustą, który wieczorem będzie na obiedzie pożegnalnym u p. Skrzyńskiego, poczem wyjedzie z Warszawy.

WYROK NA „BOMBIARZY“.

Warszawa. 9 lutego. (G.) Proces, toczący się od kilku dni w sprawie zamachów bombowych, których ofiarą padł m. in. prof. uniwersyteckiego Okęcki — zakończył się dziś wyrokiem. Sąd uznał oskarżonych Maślińskiego, Krasieńskiego i Rottera winnymi przestępstwa należenia do zrzeszenia terrorystycznego, którego celem było obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego drogą zbrodniczych aktów terrorystycznych skazał ich na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Areszt śledczy od czasu uprądmocnienia się wyroku pozostał w mocy.

Wkrótce po wyjeździe skazanych do więzienia w Mokotowie zaalarmowane zostało Pogotowie ratunkowe, że jeden ze skazanych Maśliński otruił się w drodze do więzienia. Lekarz Pogotowia skonstatował, że otrucie było symulowane, Maślińskiego umieszczono w szpitalu więziennym w sali obserwacyjnej.

O ZMIANIE ROZPORZĄDZENIA W SPRAWIE ŚWIAT.

Warszawa. 9 lutego. (zo) Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu obejmuje między innymi sprawozdanie komisji ochrony pracy o wnioskach szeregu klubów w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych.

BAL LOTNICZY LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA

W SOBOTĘ 14. LUTEGO W SALACH KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

1185n

Polska a królestwo S. H. S.

(Wywiad u posła Rzeczypospolitej
Polskiej w Białogrodzie).

Posel polski w Białogrodzie, minister pełnomocny p. Zdzisław Okecki, bawi od pewnego czasu w Warszawie. Przedstawiciel „Kurjera Warszawskiego” uzyskał chwilę rozmowy z p. posłem Okeckim.

— Jak przedstawiają się obecnie nasze stosunki z Jugosławią?

— Stosunki nasze z państwem S. H. S. rozwijają się zupełnie pomyślnie. Mamy umowę handlową i parę mniejszych konwencji (o pomocy prawnej, o kosztach szpitalnych), a wzięły sympatię i serdecznego zbliżenia się, mam przekonanie, solidne i rokujące na przyszłość pomyślnie widoki rozwoju. W wielu kwestiach politycznych mamy analogiczne interesy. Państwo S. H. S. uprawia politykę pokojową, oparta na traktatach, dąży do skonsolidowania Europy środkowej i do pokojowego ułożenia stosunków z sąsiadami. Na tych polach możemy szczerze współpracować.

— Jak ocenia p. poseł nasz stosunek do małej ententy wogóle?

— Co do małej ententy, to ma ona określone zadania, dążące do stabilizacji stosunków, jej polityka ma punkty styczności z naszą.

— Jak wyglądają, panie posle, stosunki nasze z Królestwem S. H. S. na gruncie kulturalnym?

— Stosunki kulturalne między Polską a Jugosławią nie są jeszcze tak rozwinięte, jak chciałbym je widzieć, jednakże na tem polu robi się postępy. W ostatnich latach wycieczki kolejowców, studentów, profesorów, wizyta urzędowa przedstawicieli białogrodzkiego parlamentu, przyjmowane w obu krajach z wielką serdecznością, dały dobre rezultaty. Uważam ten sposób zapoznawania się za bardzo pożyteczny. W tym roku planowanych jest kilka nowych wycieczek z Jugosławii do Polski. Między innymi za kilka tygodni przybędzie ma śpiewackie Towarzystwo studentów „Obilice”, któremu towarzyszyć będą profesorowie uniwersytetu w Białogrodzie. Podkreślić muszę z całym uznaniem ogromną serdeczność i gościnność, jaką władze jugosłowiańskie, organizacje zawodowe, szkoły i społeczeństwo okazują naszym wycieczkom. Bardzo pożyteczny jest także pobyt studentów jugosłowiańskich na naszych uniwersytetach. Chciałbym, aby ich było jak najwięcej. Przygotowujemy wymianę profesorów, publikacje o Polsce itd.

— Jak zachowywa się opinia jugosłowiańska względem naszych poczynań propagandowych?

— Prasa jugosłowiańska okazuje zawsze żywe i sympatyczne zainteresowanie naszymi sprawami, a akcja w kierunku kulturalnego zbliżenia trafia w społeczeństwie jugosłowiańskim na stałą życzliwość.

— Czy ma być urządzona w Białogrodzie wystawa grafiki naszej na wzór wystawy w Pradze?

— Wystawa grafik polskich miała się odbyć w styczniu w Białogrodzie. Ze względów niezależnych od poselstwa musiała ona być odłożona do wiosny, czego bardzo żałuję, bo przygotowania były już poczynione.

— Czy istnieje projekt urządzenia wystawy przemysłowo-handlowej w Jugosławii, na wzór wystawy konstancynopolitańskiej?

— Niema jeszcze ustalonego projektu polskiej wystawy przemysłowej w Białogrodzie. Rzuciłem te myśli, gdyż uważam, że wykonanie jej miałoby wielkie znaczenie dla rozwoju naszych stosunków gospodarczych w Jugosławii i wogóle z krajami bałkańskimi,

NAJOSOBLIWSZY FILM ŚWIATA NAJWIĘKSZY SZLAGIER SEZONU MESSALINA

Cuda artyzmu i techniki kinematograficznej.

1192

„LEW”

Z powodu olbrzymiego powodzenia i natłoku należy korzystać z wcześniejszych seansów od godz. 4-tej popoł.

„APOLLO”

gdzie nasza produkcja za mało jest jeszcze znana.

— Jak przedstawiają się nasze stosunki gospodarcze z królestwem S. H. S.?

— Dotychczasowa wymiana towarów była nikła, mimo szerokiej możliwości. Wywozić możemy wyroby przemysłowe: węgiel, naftę itd., wprowadzać stamtąd skóry, rudy żelazne, tytoń, futra, wino, śliwki, garbniki itd.

Brak znajomości rynków i trudności tranzytowe przeszkadzały dotychczas rozwojowi wymiany. Z zadowoleniem widzę wzrastające zainteresowanie rynkiem jugosłowiańskim z naszej strony, a toczące się układy handlowe i kolejowe ułatwia, mam nadzieję, komunikację. W Jugosławii wzrasta także przekonanie o korzyściach, jakie zbliżenie gospodarcze między naszymi krajami dać może.

— Co mógłby pan poseł powiedzieć o sytuacji międzynarodowej Jugosławii i wogóle o sytuacji politycznej na Bałkanach?

— Pyta pan o stosunki na Bałkanach. Otóż tu powtórzyć mogę to, co

powiedziałem o polityce pokojowej państwa SHS. W stosunku z sąsiednią Rumunią polityka Jugosławii dąży do pokojowego rozwiązania spraw, jeszcze nie załatwionych z sąsiadami. — Trziesięcioletni pakt zrymski ustalił przyjacielskie stosunki z Włochami; co do kwestii albańskiej, to traktowanie jej przez oba państwa na gruncie niemieszania się w wewnętrzne sprawy tego kraju, ułatwia unikanie incydentów z tej strony. Z Austrią i z Węgrami toczą się układy handlowe, z Grecją wkrótce podjęte będą rokowania o nowy traktat na miejsce wypowiedzianego, a wizyta premiera bułgarskiego, Cankowa, dowodzi, że i z Bułgarią poprawa sąsiedzkich stosunków nie jest bez widoków. Jak pan widzi na całej linii widać pracę, dążącą do ustalenia stosunków, która, mam nadzieję, przezwycięży następujące się trudności i komplikacje, wynikające z często bardzo zawiłanych spraw, nie dających się rozwiązać w szybkim tempie, lecz wymagających nie tylko dobrej woli po obu stronach, ale także wiele czasu.

Zwycięstwo obozu narodowego w S. H. S.

WYNIKI WYBORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo). Korespondent „Gazety Warsz.” donosi z Białogrodu, że stronnictwa rządowe odniosły w wyborach zwycięstwo. I tak: stronnictwo radykalne uzyskało 141 mandatów (o 34 mand. więcej niż w poprzednich wyborach), partia Pribiczewicza zdobyła 21 mandatów (o 6 mand. więcej). Razem oba stronnictwa mają 162 mandaty, t. j. 5 głosów więcej, niż wynosiła większość.

Ze strony opozycji demokraci uzyskali 38 mandatów (o 2 mandaty więcej), stronnictwo Radicza 69 (o 1 mandat mniej). Wszystkie inne stronnictwa poniosły dotkliwą stratę. Nawiększe mandatów straciły oba stronnictwa mahometańskie.

Ostateczny rezultat wyborów może uleść tylko nieznacznym zmianom. Pasić przeszedł w trzech okręgach, przeszli również wszyscy ministrowie obecnego gabinetu z wyjątkiem jednego.

Białogrod. 9 lutego (PAT.) Jak wynika z danych oficjalnych, w rezultacie wczorajszych wyborów do Skupczyny, radykali uzyskali 141 głosów, a demokraci Pribiczewicza 21 głosów, w ten sposób rządowy blok narodowy uzyskał łącznie 162 głosów, t. zn. większość, albowiem ogólna liczba posłów

wynosi 315. Blok opozycji będzie rozporządzał liczbą około 140 głosów. — Reszta głosów rozdzieliła się pomiędzy grupami niemającymi większego znaczenia. Partia Radicza będzie miała w nowej Skupczynie 68 głosów, demokraci Dawidowicza 39 głosów, klerykali słoweńscy 19, muzulmanie bośniaccy 13, federaliści 3, rolnicy serbscy 4, słoweńcy 1 i Niemcy 5.

Białogrod. 9 lutego. (PAT.) Wczoraj odbyły się w Jugosławii wybory do Skupczyny. Jak donosi komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych wybory miały w całym kraju przebieg zupełnie spokojny. Na ogół większość głosów otrzymały stronnictwa rządowe. Większość ta opiera się przede wszystkim na głosach oddanych na terytorium Serbii właściwej, natomiast opozycja opiera swoje głosy przede wszystkim na głosach oddanych w Chorwacji i Sławonii. Wśród wybranych posłów figuruje między innymi obecny premier Pasić (okręg białogrodzki) oraz Dr. Trumbić (okręg zagrzebski).

Lublana. 9 lutego. (PAT.) „Słoweńiec” donosi, że przy wyborach w Słoweńcu słoweńska partia ludowa odniosła zwycięstwo na całej linii. W Lublani wybrany został Koroszec przeciw kandydatowi rządowemu. Słoweńska partia ludowa otrzymała najmniej 20 mandatów.

Niezadowolenie wśród katolików francuskich

ECHA ZNIESIENIA AMBASADY FRANCUSKIEJ PRZY WATYKANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (G) Jak donoszą z Paryża, unia republikańska senatu wysłała delegację do premiera Herriota celem przedstawienia mu niekorzyści, wynikających dla Francji

ze zwinięcia ambasady francuskiej przy Watykanie i zwrócenia mu uwagi na olbrzymie niezadowolenie, panujące z tego powodu w masach francuskich katolików.

Herriot zapewnił delegację, że prawa katolików francuskich pozostaną nienaruszone.

PADEREWSKI W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego (zo). Szereg pism angielskich, jak „Times”, „Morning Post”, „Daily Telegraph” i t. d. zamieszcza notatki o przyjeździe Paderewskiego do Londynu. Paderewski był witany na dworcu przez przedstawicieli Legionu Brytyjskiego, oraz ministra Skirmunta. Paderewski oświadczył, że największą jego przyjemnością będzie grać na chwałę Legionu Brytyjskiego, którego członkowie walczyli dzielnie nie tylko dla swojego kraju, lecz i dla Polski.

PROJEKT SENATORA BORAH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego (G). Według doniesień z Nowego Jorku senator Borah wniósł projekt ustawy, przewidującej zwrot skonfiskowanych w Ameryce w czasie wojny majątków i posiadłości państw wrogich. Według tego projektu zwrot miałby nastąpić w ciągu 60 dni od postawienia wniosku przez właściciela skonfiskowanego majątku, lub przez jego prawnego zastępcę.

BANDY KOMUNISTYCZNE
W BULGARII.

Warszawa. 9 lutego. (G) Jak donoszą z Sofii grupa komunistów napadła na miejscowość Godez, odległą o 12 km. od granicy serbskiej. Między napastnikami a żandarmami wywiązała się walka, w której padło 6 komunistów, a 1 żandarma i kilka osób cywilnych raniono.

STUDJUM TEOLOGICZNE DLA PRAWOSŁAWNYCH.

Warszawa. 9 lutego. (PAT.) Wczoraj odbył się w uniwersytecie warszawskim akt otwarcia studium teologicznego dla prawosławnych. W udekorowanej auli uniwersyteckiej zajął miejsce na podium senat akademicki z rektorem Krzyształowiczem na czele. W pierwszych rzędach krzesła zasiedli marszałek Rataj, minister Thugutt, biskupi prawosławni, przedstawiciele władz rządowych oraz instytucji społecznych. Uroczystość zajął rektor podkreślając znaczenie tego aktu, który nie jest tylko zdarzeniem wewnętrznym warszawskiej uczelni ale jednocześnie aktem politycznym pogłębiającym stosunki z mniejszością wyznaniową i wprowadzającym dobre współżycie i współpracę. Następnie przemawiał metropolita kościoła prawosławnego w Polsce ks. Dionizy wyrażając wdzięczność rządowi i społeczeństwu za zrozumienie potrzeb kościoła prawosławnego i dążenie do ich zaspokojenia.

Warszawa. 9 lutego. (AW.) Dzienniki podają szczegóły przemówienia metr. Dionizego podczas otwarcia prawosławnego studium teologicznego w uniwersytecie warszawskim. Metropolita wygłosił wdzięczność wobec państwa polskiego za zrozumienie potrzeb duchowych ludności prawosławnej. Jako kierownik studium, które w niedługiej przyszłości rozwinąć się ma w samodzielny wydział, metropolita dziękował senatowi akademickiemu i rektorowi za gościnę i wyraził nadzieję, że studium kształcić będzie światłych duchownych prawosławnych i pracować nad pogłębieniem zgody i współpracy ludności prawosławnej dla dobra wspólnej polskiej Ojczyzny.

ARESztOWANIA NA BIALORUSI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 9 lutego. (G) „Przegląd Wicz.” donosi o aresztowaniach dokonanych na Białorusi wśród organizacji, podejrzanych o działalność bolszewicką. Aresztowano 40 osób, wśród nich prezesa centralnego komitetu komunistycznego zachodniej Białorusi Rymarskiego, który używa pseudonimu „Chudy”. Rewizja wykazała znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. Aresztowani znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z organizacjami sow. w Rosji. Osadzono ich w areszcie śledczym.

PIERWSZY z CZTERECH JEŹDZCÓW APOKALIPSY — to ZWYCIĘSTWO,

k którego skroni zdobią smybole zniszczenia.

PROGRAM PIERWSZEJ SZKOŁY LOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 9 lutego. (G). Otwarcie pierwszej szkoły pilotów cywilnych Towarzystwa lotniczego pod protektorem LOPP. nastąpi 1 marca. — Szkolenie zacznie się od wykładów teoretycznych pod kierunkiem inżynierów, później zaś przyjdzie do zajęć praktycznych, tj. do latania. Instruktorami będą wybitni lotnicy polscy. — Wszyscy wychowankowie szkoły przejdą trening na bojowych samolotach. W najbliższych dniach ma być ogłoszony program szkoły pilotów, oraz terminy i miejsca zapisów.

POGORZENIE SYTUACJI W PRZEMYSŁE WĘGLOWYM.

Katowice. 9 lutego. (AW.) Sytuacja w przemyśle węglowym G. Śląska wykazuje pewne pogorszenie w porównaniu do grudnia ub. r. Składają się na to 2 przyczyny: lekka zima, która pociąga za sobą zmniejszenie ogólnej konsumpcji węgla, oraz fakt, że fabryki zakupuja dziś węgiel jedynie na kredyt wekslowy. Ponieważ weksle tych potęg nie wykupują, a temsamem nie dopuszczają do przetestu, kopalnie z wielką ostrożnością zachowują się wobec nabywców przy udzielaniu kredytu, co powoduje zmniejszenie się sprzedaży. W związku z tem niektóre kopalnie zmniejszyły o 1 lub 2 dni w tygodniu pracę, co wpływa na zaostrenie się sytuacji gospodarczej i wzrost bezrobocia. Dodać należy, że niektóre kopalnie Śląska niemieckiego zredukowały również pracę z powodu braku zbytu węgla.

POWRÓT z LOCHÓW BOLSZEWICKICH.

Warszawa. 9 lutego. (AW.) Dziś rano przybyli tu 4 księża, których uwolniono z więzień bolszewickich, w drodze wymiany za komunistów: ks. kan. Chodkiewicz, ks. Eismont, ks. Niemaniewicz i ks. Rutkowski i 1 kleryk.

ODSZKODOWANIA DLA POLAKÓW NA ŁOTWIE.

Warszawa. 9 lutego. (PAT.) Dowiadujemy się, że sprawa odszkodowania za ziemie dla obywateli Polaków, mieszkających na Łotwie jest na dobrej drodze i w najbliższym czasie odszkodowania będą wypłacane. Należy przytem zaznaczyć, że chodzi w tej sprawie o odszkodowania za straty, jakie Polacy, obywatele ziemscy na Łotwie ponoszą z powodu zastosowania tam ustawy o reformie agrarnej, przeprowadzanej w formie dość radykalnej.

POLSKA SÓL W SHS.

Berlin. 9 lutego. (AW.) „Berl. Börse Cour.” donosi o zawarciu przez Polskę transakcji na dostawę 20.000 ton soli do Jugosławii, stwierdzając przytem, że dotychczas Bałkany stanowiły rynek zbytu dla soli niemieckiej. Z drugiej strony Rosja dostarczyła Litwie i Łotwie większych ilości soli, wskutek czego niemiecki syndykat soli kamiennych zwrócił się do sow. misji handlowej z propozycją zawarcia konwencji w sprawie podziału rynków, konsumujących sól.

NAJLEPSZE SZYFONY PRAWDIWE PLÓTNA I WEBY NAJPIĘKNIEJSZA BIELIZNA STÓŁOWA SPECJALNIE DO WYPRAW SŁUBNYCH RĘCZNIKI — CHUSTECZKI WYŁĄCZNIE Z FABRYK REGENHARTA I RAY. POBIE PO N I N I Z S Z Y C H CENACH FABRYCZNYCH FIRMA JOZEF NOWAK PL. MARIACKI 18. W NAJLEPSZYM WYKONANIU I NAJGUSTOWNIEJSZA GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, MĘSKA I DLA DZIECI. P O N I C Z O C H Y SKARPEŁKI I WSZELKIE TRYKOTARZE NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Urzednicy polscy w mundurach.

WYTICZNE KONFERENCJI MIE DZYMISTERJALNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo) W prezydium Rady ministrów odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie wprowadzenia mundurów urzędniczych. Ustalono następujące wytyczne:

Kolor munduru ma być granatowy, lub ciemno-zielony. Większość oświadczyła się za kolorem granatowym. Krój kurtki podobny do kroju kurtki wojskowej, ze stojącym, pojedynczym kołnierzem, bez kieszeni na piersiach. Wzoru czapki dotychczas nie ustalono. Płaszcz koloru munduru, angielskie, bez odznaczeń.

Mundurów będą mieli urzednicy dwa rodzaje; codzienny i galowy. W galowym kołnierz aksamitny, odznaki stopnia służbowego uwidocznione na kołnierzu i na rękawie. W mundurze codziennym kołnierz zwyczajny, odznaki tylko na kołnierzu.

Dystynkcje podobne będą do oficerskich, a więc jedna gwiazdka, dwie gwiazdki itd. Każde ministerstwo będzie miało swoją barwę lub swoje emblematy.

Posiadanie i noszenie munduru nie będzie przymusowe, jednakże każde ministerstwo będzie miało prawo wprowadzenia w porozumieniu z Prezydentem Rady ministrów przymusowego posiadania munduru dla pewnej kategorii urzedników lub przymusowego występowania w mundurze w pewnych okolicznościach służbowych.

Dla wojewodów i starostów, jako reprezentantów rządu centralnego mają być ustalone specjalne ozdoby munduru galowego.

Jak będą waloryzowane wkładki w PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo). Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt waloryzacji wkładek oszczędnościowych, oraz należności z tytułu przekazów dolarowych w PKO. Projekt dotyczy tylko wkładek i należności, dotychczas niepodjętych.

Przerachowanie ma się odbyć według projektu w ten sposób, że PKO. po ustaleniu w złotych wartości swego majątku potraci zeń sumę wszystkich swoich zobowiązań, oraz pewien procent tytułem zysku od operacji i przeznaczy całą pozostałość na pokrycie wspomnianych należności.

Gdyby wymienionej wyżej pozycji majątku PKO. nie starczyło dla waloryzacji 50 proc. ich pierwszej wartości, Skarb zobowiązuje się ją uzupełnić.

Należności do 100 zł. będą mogły być natychmiast wypłacone w gotówce. Z należności wyższych wypłacać się będzie tylko do 100 zł. gotówką, pozostała zaś część będzie skonwertowana na obligacje 5-procentowe 20-letnie, które wypuści PKO. Obligacje te gwarantowane będą tą częścią majątku PKO., która będzie przeznaczona na pokrycie należności i wkładek oszczędnościowych.

Odbieranie broni na kresach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (G). Na kresach odbywa się obecnie odbieranie broni, przechowywanej przez różne szumowiny społeczne. Akcję prowadzi władze szybko i energicznie przy udziale KOP. i policji państwowej. W ciągu jednego dnia odebrano we wsi

Habitacja (pow. Wilejka) od szeregu osób cały magazyn obciętych karabinów, rewolwerów bębnowych i dubeltówek i aresztowano posiadaczy tej broni. Ludność miejscowa sama po daje miejsca, gdzie broń jest ukryta i wskazuje na posiadaczy tej broni.

O fundusz dyspozycyjny min. spr. zagr.

DYSKUSJA W PODKOMISJI POLITYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo) Sejmowa podkomisja polityczna zakończyła dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Krótka dyskusja o zabarwieniu politycznym wywołała pozycja funduszu dyspozycyjnego niekontrolowanego.

Pos. Liebermann oświadczył, że będzie głosował za funduszem dyspozycyjnym, ma bowiem zupełne zaufanie do polityki zagranicznej p. ministra Skrzyńskiego. Swemu zaufaniu do ministra Skrzyńskiego dał wyraz

również przedstawiciel Wyzwolenia pos. Dąbski, który ma tylko zastrzeżenia pod względem pozycji personalnych w ministerstwie.

Pos. Rozmarin oświadczył, że będzie głosował przeciw p. Skrzyńskiemu, jako członkowi gabinetu premiera Grabskiego. Przeciw oświadczył się również pos. Wasyńczuk (ukr.).

Pos. Kozicki oświadczył imieniem ZLN., że na komisji tej traktuje budżet z punktu widzenia czysto rzeczowego. ZLN. stoi w opozycji do p.

Skrzyńskiego, lecz uzasadnienie swego stanowiska rezerwuje sobie w komisji spraw zagranicznych i na plenum Sejmu.

W głosowaniu za wnioskiem pos. Wasyńczuka o skreślenie funduszu dyspozycyjnego oświadczyli się tylko Rusini i żydzi.

Towarzystwo metapsychiczne im. J. Ochrowicza

Już opuścił prasę I. Tomik wydawnictwa T-wa

Józef Bajsarowicz

Problem medjumizmu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1 Zł. 1184

NOWE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE.

Warszawa. 9 lutego. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego na dzisiejszym rannym posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu w drugim czytaniu nad preliminarzem budżetu minist. spraw zagranicznych. W dziale trzecim preliminarzowano w wysokości 9.766.682 zł. na urzędy zagraniczne, kredyt uzupełniono kwotą 699.957 zł. między na utworzenie nowego poselstwa w Teheranie, oraz konsulatów we Wroclawie, Szczecinie oraz w Sydney i 50.000 zł. przeznaczono na rejestrację wojskowych zagranicznych. Z całej pozycji „urzędy zagraniczne” skreślił Sejm 104.666 zł., jako 1 proc., która może być przewidziana jako oszczędność. Przy omawianiu tego działu dłuższą dyskusję wywołała działalność poselstwa w Tokio.

WOJSKOWE ZAKUPY ZBOŻA ZAGRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego. (zo) W związku z wyznaczonymi dla intendatury wojskowej kredytami na zakupy zboża zagranicą, szef departamentu zaopatrzenia armii wszedł w porozumienie z dyrektorem syndykatu rolniczego p. Chrzanowskim w celu omówienia strony technicznej zakupów i dostawy zboża. Zakupy zboża zagranicą mają na celu nie tylko zaopatrzenie potrzeb armii aż do nowych zbiorów, lecz również stworzenie pewnego zapasu, któryby przeszedł do dyspozycji rządu na wypadek braku, lub drożyzny zboża w miastach.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Radio - aparaty

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYKATÓW

polecają 1063

SCHALL I EICHLER

Instytut optyczny

Lwów, pl. Mariacki 7. pod kawiarnią De la Paix.

Wysyłamy monterów do każdej miejscowości. — Dogodne warunki spłaty.

MSZA ŚW.

za duszę s. p.

Seweryny Freundowej

odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci, we czwartek dnia 12 lutego 1925 w kościele Marii Magdaleny o godz. 8 rano na którą zapraszają Dzieci i zięć.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Kolegom, którzy oddali ostatnią przysługę memu św. p. nieodżałowanemu mężowi Stanisławowi Szulskiemu, jakoteż za okazane współczucie staropolskie „Bóg zapłać” tą drogą składa

1191n

Zona.

Przegląd prasy.

(r.) Zmianie na stanowisku wojewody wołyńskiego poświęca „Życie Wołyńskie” następujące uwagi:

Zmiana na stanowisku wojewody wołyńskiego, jakkolwiek zewnętrznie dla społeczeństwa miejscowego stała się rzeczą do pewnego stopnia chrończną, posiada jednakże to istotne znaczenie, że dokonana zostaje w chwili, kiedy uwaga publiczna musi się jaknajbardziej skupić nad tem wszystkim, cokolwiek się dzieje obecnie w naszym kraju. Zbliża się bowiem okres wiosenny, a z nim za razem dawno przez prasę zapowiedziany okres wielu niespodzianek... Nie chcemy być pochłonięci nastrojami, jak to czynią niektóre quasi pisma wołyńskie. Bynajmniej nie za leży nam na sianiu paniki jak to one czynią, gdyż wszelkie tego rodzaju działania uważamy za zbrodnię wobec państwa, a tem większą, właśnie na kresach. Sądzymy jednakże, że skupienie się, gotowość do odparcia wszelkich ataków wrogich stają się dzisiaj wskazaniem naczelnym chwili bieżącej. Nie wierzymy i za absurd uważamy, że możliwość wybuchu jawnej wojny z naszym sąsiadem wschodnim, lecz zarazem spodziewamy się dość poważnych powikłań na terenie wewnętrznym, którym będziemy musieli przeciwstawić naszą zdecydowaną wolę i jasną chęć przeciwdziałania wszelkiej prowokacji. Dlatego też zmiana na stanowisku wojewody wołyńskiego nie może być dla nas obojętna. Wołyń oczekuje, że władze warszawskie starały się na urząd ten wyznaczyć nie tylko urzędnika-biurokrate, lecz zarazem człowieka o stałych nerwach, no, i nerwie prawdziwego polityka, posiadającego choćby minimalny, lecz jasny i wyraźny program działania.

Tego oczekujemy od nowomianowanego wojewody wołyńskiego p. Aleksandra Dębskiego.

Ten sam organ polskiej opinii publicznej na Wołyń — a więc bardzo kompetentny czynnik w ocenie różnych pomysłów urządzania politycznego wschodnich województw — tak ocenia znany projekt socjalistycznej autonomii wschodnich ziem Rzpltej:

Ludność polska żyjąca na Ziemiach wschodnich zdaje sobie jasno sprawę, że urzeczywistnienie podobnego projektu i utworzenie autonomicznego państwa t. zw. ukraińskiego, go związanego słabo z Rzeczpospolitą, a to tylko władzą prezydenta, polityką zagraniczną i wojskiem, stworzy z naszego państwa — państwo narodowościowe. Samo zaś stworzenie autonomicznego państwa

ukraińskiego, może mieć fatalne następstwa, równające się utracie kresów na rzecz naszego wschodniego sąsiada. Któż bowiem może gwarantować, że ostrze państwa autonomicznego nie zostanie właśnie skierowane przeciw Rzeczypospolitej.

PPS., która posiada we wschodnich województwach bardzo nieliczną i zupełnie bezwplywową garstkę swych zwolenników, prosimy być ostrożniejszą w podobnych projektach — a przede wszystkim raz już zdać sobie z tego sprawę, że kwestii mniejszości narodowych na naszych ziemiach wschodnich nie można rozwiązywać bez zgody i porozumienia się z miejscowym społeczeństwem polskim. A to społeczeństwo, panowie projektodawcy, pomimo dywersji zewnętrznej i wewnętrznej trwa — buduje i umacnia polskość na kresach — związanych silnie z Macierzą kulturą, wiekami dziejów i przelaną krwią w obronie całości Rzeczypospolitej.

To też zdajemy sobie sprawę, że upaństwowienie szerokich mas, silna i sprawiedliwa administracja, polepszenie materialne tychże mas przez zgodne z Konstytucją rozwiązanie sprawy agrarnej i zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych, przyniesie więcej korzyści dla Rzeczypospolitej, aniżeli dyskutowanie nad podobnymi projektami, które mogą wnieść do wschodnich województw i to w najbardziej nieodpowiedniej chwili, ferment.

A do tego żadną miarą dopuścić nie można.

Sen. Koskowski przypomina w „Kurjerze Warszawskim”, że już niebawem, bo w marcu zbierze się Rada Ligi Narodów i zajmie się rozpalonemi do białości sprawami polsko-gdańskimi:

Ciężkie to będą chwile! Odłożyć odroczyć, po dawnemu odepchnąć od siebie odpowiedzialność na nowe trzy miesiące — tak się chyba nie uda, bo oznaczałoby to pracowanie na katastrofę. Żywotność sprawy gdańskiej dla Polski jest tak jasna, że nie trzeba się zbytnio wysilać, aby ją cudzoziemcom wytłumaczyć. Połączenie jej z ogólną sprawą pokoju jest znowu tak widoczne, że i pod tym względem trudności argumentacji nie są wielkie. Idzie tylko o to, czy ci, których pragniemy przekonać, dają istotnie do pokój. Jeśli bowiem pragną utrzymywać w Europie ogniska zapalne, to żadna siła ludzka nie wyperswadije im, że pp. Mac Donellów i ich praktyki trzeba odesłać z powrotem do Afryki; to pozostawieni będziemy sami sobie i własnym środkiem zaradczym. Jeśli wszelako rzeczy się mają inaczej, jeśli panom z City, Manchesteru, Liverpoolu idzie naprawdę o pokój w

Europie, to uszy ich może, może się otworzą na perswazję polską. Bo to jest przecież jasne: Polska nie zrezygnuje za żadną cenę z dostępu do morza; z drugiej strony Niemcy, mając zachętę zzewnątrz, nie zrezygnują z planów odwetowych. W tych warunkach wszystkie myśli o spokojnym handlu, o rozbrojeniach, o pacyfikacji Niemiec i sowieców są dziecinna fikcją.

Gdyby żył jeszcze Gladstone, który tak lubił Wirgiliusza, to p. Skrzyński mógłby mu przypomnieć słowa Eneidy: Flectere si nequeo superos, Acheronta, movebo, co w tłumaczeniu polskim oznacza to, co p. minister naprawdę powinien myśleć; jeśli nie pozyskam dla siebie bogów, to poruszę piekło!

Raz jeszcze wypada wrócić do „pomniejszych Pana Tadeusza” w warszawskich organach literackich, aby zacytować z „Warszawianki” głos tak pierwszorzędny autorytetu, jak prof. J. Chrzanowski. P. Chrzanowski zwraca uwagę, że incydent z „Panem Tadeuszem” ma swoje precedensy w „Wiadomościach Literackich”. Przypomina jak naogół cichutko w tem piśmie przeszła chwila sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do Polski, jak o geniuszu Sienkiewicza stale pisano z niedomówionemi zastrzeżeniami, jak nieaktownie skojarzono uczczenie Sienkiewicza i France’a i jak wreszcie w tym samym numerze wspomniano o bolszewickim poecie Walerym Briukowie, który ubóstwiał rewolucję komunistyczną.

Ex re zaś ataku „Wiadomości” na „Pana Tadeusza” pisze prof. Chrzanowski:

Hola panowie! Nie tak to łatwo pójdzie wam z burzeniem polskiej tradycji narodowej — i nie tak to łatwo swojemi chłodnemi rozumami zmierzycie całą przepastną głębię poezji i narodowych ideałów Mickiewicza Dłuzej klasztoru niż przeora! No, i dłużej „Pana Tadeusza”, którym jak mówi Miller, każde dziecko polskie żyje i tyje, niż „Wiadomości Literackich”, choćby one długo jeszcze żyły i tyły własnym sprytem i naiwnością swoich licznych, obalamuonych i nie uświadomionych jeszcze narodozo czytelników. Dłuzej także jednego Mickiewicza, niż wszystkich razem wziętych redaktorów „Wiadomości Literackich” i wszystkich ich stałych i zablakanych współpracowników, wśród których są także szczerze polskie dusze.

Niezwykły fakt! Organ stale nienawistnie odnoszący się do działaczy z obozu narodowego, daje takie oto do datnie, gorące w pochwałach charakterystyki naszych posłanek i senatorów.

rek. Czytamy mianowicie w „Kurjerze Polskim”:

Przewodniczącą Narodowej Org. Kobiet jest p. Irena Puzynianka, ponieważ jednak stowarzyszenie poza swemi partyinemi celami ma także w programie i pracę filantropijnospołeczną, więc p. P. wniosła do Sejmu dużo energii w tym właśnie zakresie. Znalazła ona wyjście w sprawie antyalkoholowej wniesionej na plenum, której broniła. Doskonale jej referat opracowany w tej sprawie dotarł zagranicę, odczytany bowiem na jeździe abolistycznym w Kopenhadze, został tam z wielkim aplauzem przyjęty. Poza Sejmem p. Puzynianka wzięła żywy udział w akcji zapoczątkowanej przez prezydentową Wojciechowską, pomocy dzieciom w schroniskach i ochronkach, zle odzianych i żywionych, w następstwie smutnych stosunków powojennych. Jest też powołana do współpracy przy min. pracy i opieki społecznej.

Wielkopolska uczciła w wyborze posłanki p. Zofii Sokolnickiej cały długi etap swoich zmagani z eks-terminacyjnym uciskiem pruskim, w którym ona niepoślednią odegrała rolę. Nie było zapoczątkowania oświatowo-kulturalnego, w którymby ta wytrwała działaczka nie wzięła żywego udziału. Konspiracyjne uczenie się języka ojczystego, historii i literatury w niemieckich szkołach, praca pedagogiczna, tajne kursy nauczycielskie, Tow. Pedagogiczne w Poznaniu, tworzą placówki jej wydajnej pracy, stanowiącej równocześnie obóz całej akcji obronnej przez Wielkopolskę podjętej. Na terenie sejmowym występuje zawsze p. Sokolnicka, o ile chodzi o sprawy szkolne, o poprawę bytu nauczycieli o pomoc materialną dla młodzieży. Występy jej nie są świetne, o ile chodzi o krasomówczą wymowę, ale są gruntowne i prawdziwą myślą obywatelską natchnione.

Należy nam jeszcze w paru słowach powiedzieć o działalności sen. p. Józefy Szembekówny. Jest to zasłużona pracowniczka na niwie społecznej, w kierunku katolickim i na rodowym. Obdarzona dużemi zdolnościami i świetną wymową, wnosi do każdej instytucji, w której udział bierze, dużo zapału i rzetelnego trudu. Tak było w czasie jej należenia do organizacji kolonii letnich, do akcji plebiscytowej na Śląsku, do samodzielnej zresztą pracy oświatowej.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

WACŁAW FILOCHOWSKI. 10)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

==□==

(Ciąg dalszy).

W pobliżu wesołego organisty, oparta o stół, w ataku wesołości drżała Borkowiczowa.

Ścibor już chciał się zawstydić, ale, wobec humoru ładnej pani, odrzucał tonację śmiechu, tworząc z Julią zgodny duet zabawy bez słów.

— Pan Ścibor? — spytała Stefanowa, cicha już, własnym wybuchem niemile dotknięta.

W spojrzeniu pani spostrzegłszy niezadowolenie, chłopiec umilkł również.

— Tak jest, Ścibor, Ludwik Ścibor — przedstawił się z dość niezręcznym ukłonem.

Julia wskazała gościowi krzesło.

— Prosiłem księdza pastora o mieszkanie, a on skierował mnie do państwa, jako do właściwych dzisiaj gospodarzy tego domu. Narazie miałem jeszcze załocować w oberży, ale tam tak niewygodnie i ludzie tacy jacyś szorstcy. Czy

służąca meldowała pani o mojej, zbyt może spóźnionej wizycie?

Głos przybysza był ujmująco miękki.

— Nie znam języka norweskiego i nie zrozumiałam, o co Sarze idzie, przepraszam więc za długie przetrzymanie pana w pustym hallu. Zwabiła mnie tutaj dopiero ta dziwna muzyka...

Zagryzła wargi, nie chcąc poddać się wciąż jeszcze żywej potrzebie śmiechu.

— Maż wspominał mi, że pan poszukuje mieszkania. Ciekawa jestem bardzo i proszę mi to darować, co pana rzuciło na wyspę, o której istnieniu nawet turyści nie wiedzą.

— Oh, to wkrótce powinno się wyjaśnić! Czy jednak prośba moja nie spotka się z przeszkodami ze strony pana Borkowicza?

Julę korało coraz bardziej potęgające się wrażenie, że głos Ludwika nie jest jej obcy. Gdzieś, kiedyś musiała go słyszeć z pewnością.

— Ze strony meża mego przeszkody? Cóż znowu!

Zapewnienie to nie bardzo widać uspokoiło gościa, skoro nadal siedział cicho i potulnie, w zakłopotaniu bawiąc się sportową czapką.

— Państwo dzisiaj spodziewają się przyjazdu?...

— Tak jest, przyjazdu siostry mojej.

— Panny Krystyny?

Ostatnie pytanie poruszyło Stefanową.

— Czy pan ją zna?

— Ja znam wszystkie piękne kobiety naszej stolicy.

Zachnęła się tedy Julia. Brwi jej ściągnęło niemile zdziwienie.

— Aha! — zdolała tylko krzyknąć.

— Pani powiedziała: „aha”. Pani, zdaje się, ochłodziła nieco. Pani mnie poznała. Rzeczywiście, zmieniłem się bardzo — bez zarostu, z krótko ostrzyżoną głową, wyglądam jeszcze młodziej. Błagam o zmiłowanie! Cóż ja pocznę, skoro w naturze mej tkwi już ten zachwyt dla pięknych kobiet.

— W swoim czasie żalowałam — twardo wyskandowała Borkowiczowa — że nie zwróciła się do meża po interwencję. Ale wówczas, o ile mnie pamięć nie myli, nazwisko pana brzmiało inaczej: Las-Złotobrzezski. Czy tak?

Ścibor pelen był skruchy.

— Tak, jest to mój pseudonim miłosny; Las-Złotobrzezski tę niewatpliwa ma zaletę, że w razie czego trudniej go w biu-rze adresowem odnaleźć. Interwencja meża? Jaki byłby jej wynik? Pan Borkowicz w rzeczy samej mógłby mnie po-bić, wsadzić do kozy, ale potem znów czekałbym na panią w bramie, lub, jak

to się już raz zdarzyło, kwiatybym o-sobiście zaniósł do mieszkania i upadł do nóg twoich, miotając słowa miłości i zachwyty.

Zdumienie zamknęło krtań Julii. Nie omieszkał gość z tego skorzystać i miękkiem, łaszczącym się głosem nadal prosił o mieszkanie i wyrozumiałość. Podróż miał uciążliwą, a on taki jest leniwy, tak lubi beczyność, gdyż dopiero w beczyność najpiękniej marzy się o kobiecie.

I jeszcze jeden czynnik, którego nie-podobna pominąć w rachubach: choć to może i nieładnie, ale Ścibor nie wie, czy mu na drogę powrotną wystarczy pieniędzy. Pożyczek zasadniczo się nie obawia; jeżeli to tylko nie będzie sprze-czne ze zwyczajami wyspy, to kiedyś gotów nawet uiścić się z długu, tembar-dziej, że według wszelkiego prawdopo-dobieństwa niedługo powinna mu umi-rzeć pewna bardzo bogata ciotka.

Borkowiczowa odzyskała mowę, — słowo „ciotka” wiązało się z opowiada-niem Pawła o zagadkowej przeszłości młodzieńca.

(C. d. n.)..

LISTY Z PARYŻA.

Francja, Watykan i pokój religijny.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Paryż, 4 lutego.

Wczoraj ukończyła się we francuskiej Izbie Posłów dwutygodniowa debata w sprawie Watykanu. Właściwie dyskusja toczyła się formalnie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i przy tej okazji poruszono i inne sprawy jak „bezpieczeństwo”, długi międzysołusznicze i stosunki z Rosją. Ale o Watykanie mówiono najwięcej. Watykanem tylko się pasjonowano. Watykan tylko mógł większość rządową wyszczerbić.

W sprawie ambasady przy Watykanie przemawiało za i przeciw zgórą 30 mówców, pomiędzy którymi dwaj byli prezesi rady ministrów: p. George Leygues, który w końcu roku 1920 uzyskał od Izby uchwalenie kredytów na wznowienie ambasady, oraz p. Arystydes Briand, który w maju 1921 nawiązanie stosunków dyplomatycznych zrealizował. Obaj przemawiali za utrzymaniem ambasady. Przeciwno przemawiali przede wszystkim p. Edward Herriot i p. Leon Blum. Pozatem opozycja (do której ani p. Leygues, ani p. Briand nie należa) wysłała na trybunę szereg świetnych mówców, z których wymienić należy księdza Bergey, pos. Ludwika Madelin'a i pos. Engerand'a.

Spróbujmy w kilku zdaniach streścić tezę rządu i tezę opozycji.

P. Herriot dowodzi, że na terenie polityki zagranicznej ambasada przy Watykanie żadnych korzyści Francji nie przyniosła, a na terenie polityki wewnętrznej wcale nie przyczyniła się do wzmacnienia pokoju religijnego; przeciwnie, nigdy katolicy energiczniej nie domagali się rewizji ustaw świeckich Republiki. Więc trzeba ambasadę zwinąć tembardziej, że jest to zgodne z duchem ustawy o rozdziale Państwa od Kościoła, broniącej niezależności władzy świeckiej i duchowej. Papiestwo zrezygnowało już ze swego starego marzenia o monarchii powszechnej i stara się dziś narzucić jako arbitra w łonie danego narodu, oraz pomiędzy narodami. Otóż trzeba wybrać pomiędzy tą teorią, a świecką zasadą zupełnej niezależności Państwa. P. Herriot wybrał to drugie i dlatego ambasadę przy Watykanie zwija, przekonany zresztą, że nie to interesom francuskim nie zaszkodzi, bo Francja potrafi je obronić sama.

A teraz teza opozycji.

Przedewszystkiem katolicy francuscy jako tacy ambasady przy Watykanie nie potrzebują: hierarchia Kościoła katolickiego im wystarczy: stwierdził to w swej mowie ks. pos. Lemire. Ambasada potrzebna jest polityce francuskiej, albowiem Watykan jest potęgą moralną i polityczną, która nie przepadnie dlatego, że masoneria francuska chce ją ignorować. Zarzuty, że Watykan podczas wojny nie był „ententofillem”, są w ustach radykałów francuskich dziwne: Ludendorfa również ma do Papieża pretensje, że nie był „germanofilem”.

Zarzut, że nawiązanie stosunków z Watykanem nie przyczyniło się do uspokojenia religijnego, jest bez podstaw. Wszak faktem jest, że Watykan nawiązał stosunki z Republiką świecką, z Republiką, która rozdarła jednostronnie konkordat, żadnych jej warunków nie stawiając. Przeciwnie: dzięki wpływowi Watykanu episkopat francuski zgodził się na nowy statut legalny Kościoła katolickiego, opierający się na ustawie świeckiej z 1905 roku. I gdyby nie rezultat wyborów z 11 maja, gdyby nie powrót sekciarstwa, gdyby nie niebaczna zapowiedź rozciągnięcia na Alzację i Lotaryngię całego ustroju Republiki, to ruch katolicki, jakiego jesteśmy świadkami, nie miałby podstawy. I rację zupełną ze swego punktu widzenia miał p. Briand, kiedy mówił, że p. Herriot własnoręcznie dopomógł do skonsolidowania się katolików francuskich, którzy od lat dziesiątków byli rozbiti. W opozycji nie potrzeba zbytnio się liczyć z możliwościami, to też katolicy nieprzejedna-

ni ruch, którego wyrazem jest Federacja Narodowa Katolicka próbują opowiadać i na jego sztandarze wywieszają hasło przekreślenia ustaw świeckich o zakonach, o szkolnictwie itp.

Co do teorii p. Herriot'a o „świeckiej zasadzie niezależności Państw”, to odpowiadając na nią... pos. Blum, mówiąc, że socjaliści nie uznają tej teorii za kres ewolucji społeczeństw. Przywódca socjalistów francuskich dowodził, że dziś niczego nie rozwiąże się w ramach danego państwa, albowiem większość aktualnych zagadnień nosi charakter międzynarodowy. Jest to racja, ale z tego słusznego założenia p. Blum bynajmniej nie wyciągnął wniosku, że trzeba ambasadę przy Watykanie utrzymać: śnać mu wystarczy, jeśli Francja będzie reprezentowana przy Międzynarodówkach Nr. 2 i Nr. 3... Sam p. Herriot jest wielkim zwolennikiem Ligi Narodów, która podobnie jak Watykan jest potęgą bez wojska i bez terytorium, ale nie bez wpływów. Trzeba pracować nad rozbudową Ligi Narodów, ale co za aberracja liczyć się z takimi imponderabiljami jak socjalizm, komunizm, finansjery i Liga Narodów, a ignorować Watykan!

Kartel przecież — jak powiedziano wyżej — głuchy był na wszystkie racje, i dnia 2 bm. uchwalił skreślenie kredytów na ambasadę przy Watykanie 314 głosami przeciwko 250. Z kartelem głosowali komuniści, natomiast z opozycją kilkunastu posłów z większości rządowej z pp. Briand'em i Loucheur'em na czele.

W sprawie Watykanu napotykał przecież p. Herriot na jedną trudność specjalnego charakteru, której nie można było zważyć na barki Bloku Narodowego. Oto Rada Stanu, zapytana przez rząd, jaki jest statut legalny Kościoła katolickiego w Alzacji i Lotaryngii, odpowiedziała, że ustrój Konkordatu z roku 1801, jaki Napoleon zawarł z Piusem VII., trwa nadal na terytorium odzyskanych prowincji. Więc p. Herriot, pragnąc oszczędzać drażliwość Alzactyków, postanowił zażądać kredytu 55.000 franków na utrzymanie w Rzymie specjalnej misji dla utrzymania kontaktu z

Watykanem w sprawach związanych z wykonywaniem konkordatu.

Ta propozycja p. Herriot'a była w sprzeczności z jego nieprzejednaną tezą „świeckiej suwerenności” z przed kilku dni, to też socjaliści zamienili humor. Dopiero po całym dniu targów postanowili głosować za tym kredytem, ale pod warunkiem, że owa misja będzie miała charakter czasowy. Wydelegowali wczoraj w tym celu na trybunę tow. Weilla, jedynego posła alzackiego socjalistę, który jako żyd wprawił w pasję kilkunastu posłów alzackich katolików. Pos. Weill jest zwolennikiem jaknajszyszego i zupełnego wcielenia obu prowincji do Macierzy francuskiej, kiedy większość Alzactyków myśli (jeśli nie woli) o pewnej lokalnej autonomii, szczególnie dziś, kiedy do rządu nie żywią zaufania.

W atmosferze już nasyczonej elektrycznością pomiędzy posłem Weillem a resztą posłów alzackich doszło do ostrej wymiany epitetów: za towarzyszem ujęła się lewica, za Alzactykami — prawica i w minutę cała Izba zawrzała jak wzburzone morze. Do trybuny prasowej dochodził tylko jeden zmieszany, potężny, niezrozumiały krzyk; widać było gestykulujące gwałtownie postacie posłów i bezradne wymachiwanie rąk p. Painlevé'go.

Naraz amplituda zbiorowego wrzasku nieco przycichła: widać jak Alzactycy zgodnie wybijają rękoma jakiś takt. Wy teżami słuch — śpiewają „Marsyllankę”, którą zaraz podejmuje cała opozycja.

Lewica bezradnie siada...

Ale oto na skrajnej lewicy komuniści intonują „Internacional”... Ryk sali się znów podnosi. P. Painlevé ostentacyjnie nakłada cylinder i wychodzi.

Po wznowieniu posiedzenia umysły się nieco uspokoiły. Prawica wraz z Alzactykami zapowiada, że będzie głosowała przeciw karykaturze reprezentacji Francji przy Watykanie. Izba przystępuje do głosowania: kredyt został uchwalony 317 głosami przeciw 246. Tym razem pp. Briand, Loucheur i tow. głosowali za propozycją rządu, natomiast komuniści głosowali przeciw.

Kazimierz Smogorzewski.

Naukowe kierownictwo pracy a drożyzna.

Zapobieżenie panującej u nas drożyznie i obniżenie cen wszelkich artykułów, a co za tem idzie, podniesienie majątku narodowego i dobrobytu jednostki, da się uzyskać tylko, jak już w poprzednim artykule to wykazałem, przez obniżenie kosztów produkcji i wzmoczenie wydajności pracy. Obok ulepszenia urządzeń technicznych, wedle najnowszych metod i postępu na tem polu, należy szukać obniżenia kosztów produkcji w potężnieniu pracy przez jej intensywność i wydajność, a drogą do tego jest, wedle wzorów idących z Ameryki i Zachodu — t. zw. organizacja pracy i naukowa administracja, a co możnaby ująć razem nazwą — naukowe kierownictwo pracy.

Metoda ta powstała w Ameryce przed około 40 laty a jej twórcą i pierwszym propagatorem był Frederick W. Tylor oraz jego towarzysze Gilbreth, Emerson i Gantt. Do jakich stosunków ta metoda w przemyśle amerykańskim doprowadziła, o tem po mówię jeszcze przy różnych sposobnościach. Na razie chcę tylko zaznaczyć, że, dziś ma ona w całej Ameryce, tak w rzadzie jak i w całym społeczeństwie bezwzględnych wyznawców i przedostała się już do Europy, gdzie szczególnie w czasach powojennych rozwija się bardzo intensywnie.

Na czem w ogólnych zarysach polega ta metoda?

Ażeby uzyskać jak największą wydajność pracy i przez to obniżyć koszt produkcji, trzeba dążyć do tego, by robotnik przy najmniejszym wysiłku uzyskał możliwie największy skutek tego wysiłku, czyli by możliwie najmniejszym zmęczeniem i nakładem czasu pracy, wyprodukował jak największą ilość. Jest to niejako system szuka-

nia dróg najmniejszego oporu, najmniejszych trudności i minimum pracy straconej przy największej wydajności i największej intensywności pracy.

Dotychczas robotnik t. zw. kwalifikowany, wykonuje pracę swego zawodu na podstawie długoletniego doświadczenia swego, względnie starszego robotnika, który go w tym kierunku ćwiczył i kształcił. Jest to jednak sposób pracy czysto doświadczeniowy, empiryczny, nowa zaś metoda organizacji pracy każe nam uczyć robotnika pracować nie wedle doświadczenia i tradycji, lecz wedle naukowego zbadania, jakim sposobem najłatwiej daną pracę się wykona.

Zdawałoby się w pierwszym momencie, że są to tylko frazesy, że dłużej doświadczenie jest lepszym; w dalszym ciągu jednak będę miał jeszcze sposobność udowodnić, ile można zaoszczędzić na pracy kierowanej naukowo, nawet w dziedzinach, w których sposób wykonania zdawałoby się, być doprowadzonym do doskonałości i dzięki wiele tysięcy lat trwającej praktyce.

Pierwszą zasadą naukowego kierownictwa jest badanie sposobów wykonania, dalej czynności robotnika dzieląc ją na jak najwięcej pojedynczych ruchów, niejako atomów pracy, a na podstawie uzyskanych danych, pouczenie robotnika, jak ma pracować, by uzyskać jak największą wydajność.

Koniecznym przy tej metodzie jest bardzo skrupulatne dozorowanie robotnika i wydawanie mu drobniaków zleceń, idących tak daleko, że mu się nawet określa zupełne dokładne wiele minut i w jakich odstępach czasu ma przerwać pracę i spocząć,

siąść, czy też odpowiednio do jej rodzaju, zająć się czem innem, by odwracać myśl od nużącej pracy.

Prócz badania samej czynności, bierze się przy tej metodzie pod uwagę czynnik ludzki, wykonujący daną pracę i to tak pod względem fizycznym, jak też pod względem psychicznym, fizjologicznym, patologicznym i socjalnym.

Do każdej pracy potrzebny jest wysiłek i nie każdy nadaje się do tej samej pracy. Pewne czynności mogą wykonywać ludzie intelektualnie mniej rozwinięci, inne ludzie słabszej konstrukcji fizycznej, nawet ułomni, znów inne ludzie tylko inteligentni, wrażliwi itd.

Przez kontakt ciągły kierownictwa z robotnikami, uczenie ich jak największego wyzyskania czasu i uzyskania maksymalnej wydajności ich pracy bez uszczuplenia ich sił fizycznych i umysłowych, dając im w ten sposób możliwość większego zarobku i łatwiejszego zaspokojenia ich potrzeb, usuwa się i rozwiązuje cały szereg socjalnych zagadnień, o czem szczegółowo później.

Chcę tu poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę.

W przemyśle liczymy się zawsze z zużyciem maszyn, naprawiamy je i sprawiamy nowe, a nie zastanawiamy się nigdy nad czynnikiem ludzkim, który jest jednym z najważniejszych w produkcji i nie zwracamy na to uwagi, że tak jak maszyny należy smarować i odnawiać, nie powinno się również przeciążać czynnika ludzkiego i wymagać od niego tylko tyle, ile on zdolny jest zdziałać bez uszczerbku dla swoich sił. Czynnika ludzkiego należy oszczędnie używać a nie zużywać. Rezerwa sił ludzkich nie jest znów tak niewyczerpana, jakby się może zdawało. Dobrych, kwalifikowanych, wyćwiczonych robotników, nie ma nigdy za dużo i taki robotnik nie jest łatwy do zastąpienia. Należy więc o niego się troszczyć, nie spuszczać się tylko na ustawowe socjalne ubezpieczenia, a rozwinięcie i doprowadzenie do doskonałości metody naukowego kierownictwa, uczyniłoby prawie że niepotrzebnymi socjalne ubezpieczenia robotników w drodze ustawy.

Naukowe kierownictwo polega dalej na ułożeniu z góry planu pracy, jak przy wyrobie jakiegoś artykułu ma być przeprowadzona kolejność danych czynności, jak one mają być najekonomiczniej wykonane, jakich do tego narzędzi należy użyć. Przy tych samych bowiem zupełnie czynnościach używa szeregu robotników znacznie różniących się od siebie narzędzi. Należy więc wybrać z nich najlepsze i najoszczędniejsze.

Również ważnem przy tej metodzie jest przygotowanie techniczne. Materiały potrzebne do wyrobu danych artykułów muszą być nagromadzone w odpowiedniej ilości, by z powodu ich braku nie nastąpiła przerwa w pracy. Musi być ułożony planowo sposób dostawy tych materiałów do miejsca pracy, by ona była jak najłatwiejsza i jak najtańsza. Maszyny muszą być w takim stanie, by w czasie ruchu nie zawiodły, jednym słowem plan czynności musi być z góry przygotowany, tak, by w ciągu pracy nie nastąpiła z żadnego powodu nieprzewidziana przerwa.

Reasumując powyższe, można określić metodę naukowego kierownictwa pracy w 7 punktach, a mianowicie:

1) w ujęciu każdej najdrobniejszej czynności robotnika w plan naukowego zbadania;

2) w specjalizowaniu i wyrobie robotnika i niedopuszczeniu do tego, by pracował na podstawie własnego doświadczenia;

3) w skrupulatnym dozorowaniu robotnika, by praca przez niego wykonywana była ściśle wedle wskazówek i przerzuceniu części odpowiedzialności robotnika za jego pracę na kierownictwo;

4) w uzyskaniu u robotnika największej wydajności przy najmniejszym zużyciu jego siły;

5) w umiejętnym doborze ludzi do poszczególnych zajęć;

6) w doskonaleniu robotnika, by ten, że osiągnął, jak największą sprawność w swojej pracy i przez to przyczynił się do potania robocizny danej produkcji, uzyskując równocześnie sam większy zarobek a tem samem i większy dobrobyt;

7) w utrzymaniu zgodnej współpracy między kierownictwem a robotnikami na podstawie wspólności interesów pracodawcy i pracowników.

Zbigniew Orzechowski.

ZE SPRAW EMERYCKICH.

Trzy zrzeszenia emeryckie.

Przed kilkunastu dniami Polskie Tow. emerytów państwowych zwołało do sali ratuszowej wiec, celem połączenia w jeden związek trzech zrzeszeń emeryckich istniejących we Lwowie. Z powodu dysonansów, wprowadzonych w obrady, przez jedną z grup zaproszonych wiec nie osiągnął celu. W sprawie tej Polskie Tow. emerytów państw. we Lwowie zwraca się za naszym pośrednictwem do ogółu interesowanych do opinii z wyjaśnieniem obecnego stanu rzeczy:

We Lwowie istnieje jako jedno towarzystwo państwowych emerytów, wdów i sierót; natomiast istnieje dwa towarzystwa emerytów kolejowych, wdów i sierót: dawniejsze, na którego czele stoi inż. p. Neuhoft i niedawno założone towarzystwo z p. Antoniukiem na czele. To ostatnie towarzystwo czyni ustawiczne zarzuty pokrewnemu starszemu zrzeszeniu, a walka ta wywołuje zamęt, uniemożliwiający zawiązanie związku towarzystw emerytów, któryby objął nie tylko zrzeszenia lwowskie, ale także zrzeszenia i grupy po innych miastach Wschodniej Małopolski.

W celu stworzenia związku takiego, a zarazem poinformowania członków swoich o przebiegu odnośnych dla nich spraw emerytalnych, zaprosiło Polskie Towarzystwo emerytów państwowych tychże członków na wiec informacyjny do sali ratuszowej, oba zaś towarzystwa emerytów kolejowych, również jak i związek czynnych urzędników państwowych, popierający interesy PTEP., jako gości. Tymczasem wystąpił p. Antoniuk na czele kilkudziesięciu zwolenników, z żądaniem wyproszenia z sali niemiłej mu przeciwej partii, (partii inż. Neuhofta) a następnie z żądaniem, by przewodniczący i wydział PTEP. ustąpił i oddał innym kierownictwo obrad przez siebie zwołanego wiecu. Nieuzasadnione w regulaminach żądanie p. Antoniuka i tegoż dalsze gwałtowne ataki na obecne na sali osoby, uniemożliwiały obrady tak, iż z trudnością tylko zdołano zrealizować program wiecu, poinformować członków o stanie akcji emerytalnej i projekcie stworzenia związku.

Świadkiem postępowania p. Antoniuka i jego adherentów był reprezentant Dyrekcji Policji r. Rudek, a na skutek jego służbowej relacji stwierdziła Dyrekcja Policji, że p. Antoniuk zaproszony jako gość na wiec informacyjny, niewłaściwym agresywnym wystąpieniem swoim, na czele kilkudziesięciu zwolenników występując jako prezes kolejowych funkcjonariuszów, przeszkadzał spokojnemu i prawidłowemu tokowi obrad i zakłócał spokój publiczny. Dalej stwierdziła Dyrekcja Policji, iż rzekomy związek emerytów państwowych i wojskowych przy ulicy Kilińskiego 3, którego ogłoszenia ukazują się w czasopiśmie, wcale nie istnieje. Wobec tego zakazała Dyrekcja Policji p. Antoniukowi, przekraczania istniejących przepisów z tem, iż w razie ponownych tego rodzaju niewłaściwości, zostanie zastosowana administracyjna kara do stowarzyszczeń przez niego reprezentowanego, niezawisłe od pociągnięcia do odpowiedzialności in-

dywidualnej tak p. Antoniuka, jak i współdziałających z nim organów stowarzyszenia.

Jest więc nadzieja, że myśli stworze-

nia Związku stowarzyszeń emerytalnych, będzie mogła być obecnie ze strony PTEP. bez trudności już zrealizowana.

Listy z Pragi.

Nowy poseł polski. — Kto był twórcą obchodów Sienkiewiczowskich? — Wystawa grafiki polskiej. — Walne zebranie klubu czesko-polskiego. — Franciszek Kvapil i Adolf Czerny. — Dwa wieczory muzyki polskiej.

Praga, w lutym 1925.

Nareszcie! — habemus Papam. — Od miesiąca przeszło działa tu poseł polski dr. Zygmunt Lasocki, przybyły z placówki wiedeńskiej, posiadający autorytet i jako pełnomocny minister i jako wybitna, zrównoważona, dojrzała osobistość polityczna. Jest to najważniejsze wydarzenie ogólne, o jakim mogę donieść. Kto zbliża miał sposobność obserwować, jak szkodliwym dla obu stron było długotrwałe bezkrólestwo w polskim przedstawicielstwie — ten potrafi docenić doniosłość obsadzenia w końcu tej placówki. Wszak należy ona do najważniejszych: tu w Pradze znajduje się centrum zagadnień, dla Polski najbardziej żywotnych. Cały, nieistniejący bodaj w Polsce program polityki słowiańskiej — nie może być prowadzony z pominięciem Pragi. Ostateczna regulacja stosunku do Czechów, sprawa ukraińska i białoruska (wzrost wschodnich rubieży Polski), stosunek do Rosji emigracyjnej i do południowych Słowian — wszystkie te zasadnicze problemy nie mogą po minąć istniejących tu kół i centrów.

Zarówno brak w Polsce „orientacji” w tych tak ważnych dziedzinach, jak i związany z nim a tak szkodliwy wakans w obsadzie poselstwa — rzucił się jaszkrawo w oczy każdemu, kto patrzył na to z bezpośredniej odległości. Jako drobna, choć jaskrawą próbę tego zaniedbania przytoczyć muszę wielkie, zbiorowe manifestacje Sienkiewiczowskie, na których Państwo Polskie reprezentował ze strony poselstwa młody i skądinąd sympatyczny — sekretarz, gdyż był wówczas najwyższym urzędnikiem całkowicie rozbitej i skutkiem tego wszelkiego autorytetu pozbawionej władzy. Jak to wyglądało wobec delegacji i ministrów-przedstawicieli różnych państw — niech to sobie czytelnik w duszy dośpiewa.

Przybycie pełnomocnego ministra Polki, powiększenie i reorganizacja personelu poselstwa, odnowienie pięknych apartamentów w pałacu, gdzie mieści się polskie przedstawicielstwo — wszystko to oznacza nareszcie przerwanie owego szkodliwego somnium vigilantium, który trwał tu nieomal od lat dwóch. Dobrze, że to wyjście ze stanu dolce far niente przypadło przynajmniej teraz, w chwili, którą możnaby uznać za zwrotną. Zbiorowy odruch społeczeństwa czeskiego w hołdzie, złożonym prochem Sienkiewiczowi, wydaje się być jakby ostatecznym przełamaniem lodów a zasługą tych, którzy dali w tym kierunku inicjatywę, nie została dotąd ze strony polskiej uznana i wdzięcznie oceniona. Nie wystarczają urzędowe podziękowania pod adresem władz tutejszych. Te, przynajmniej trzeba, i podkreślić, poszły w pełnej mierze na ręce danej podniecie, ale impuls i całą olbrzymią pracę organizacyjną poprowadziło kilka jednostek prywatnych pod czelnym kierownictwem dra Fuhricha, adwokata, prezesa klubu czesko-polskiego, od wielu lat szczerego przyjaciela Polski. Podaje to nazwisko do wiadomości polskich związków kulturalnych — a może zechcą wyciągnąć z tego konsekwencje i zdobędą się na właściwy odruch wdzięczności dla tego, który był głównym twórcą i duszą niezapomnianych polonofilskich manifestacji.

Od pewnego czasu staje się to polonilstwo jakby modne na bruku złotej Pragi a imię Polaka — jak ongiś Anglika we Francji przed wielką rewolucją — „claire et respectable nomen gentibus”.

Niedawno mieliśmy prawdziwy „dzień polski”: popołudniu otwarcie zbiorowej wystawy Związku grafików polskich z Warszawy — wieczorem koncert muzyki polskiej: oba popisy pod protektorem posła Lasockiego. Wystawę urządził centralny związek grafików czes-

kich „Hollar” w pięknych salach parlamentu. Zagaił otwarcie prezes, mistrz Simon, podkreślając wagę wzajemnego poznawania wartości kulturalnych i widoczne pokrewieństwo rasowe grafiki obu narodów: po czesku przemówił poseł Lasocki, wyrażając nadzieję, że przyjdzie do skutku wzajemny pokaz grafik czeskiej w Warszawie. (rzecz ta jest w toku). Ze strony grafików warszawskich przybył na otwarcie p. Czerwiński — nadto był na otwarciu minister Giersa, poseł Prokopek, prezes Rady Narodowej, dr. Fuhrich, przedstawiciele poselstwa, konsulatu, kół polsko-czeskich itd. Wystawa jest bogata na ilość i jakość: obejmuje przeszło 200 drzeworytów, sztychów, litografii itp. Prasa zarówno czeska jak i niemiecka, podkreśla zgodnie wysoki poziom wystawy, wyróżniając dzieła Skoczylasa i Wyczółkowskiego.

Tegoż samego dnia wieczorem odbył się w pięknej sali „Mozarteum”, przeznaczonej dla muzyki kameralnej — wieczór muzyki polskiej, pierwszy tego rodzaju w Pradze, która, znając dobrze literaturę polską, znacznie mniej wiadomości posiada o polskiej sztuce plastycznej a prawie nic nie wie o naszej muzyce. Skromnym też i jedynym bodaj precedensem dla ostatniego wieczoru był tu w lecie ubiegłego roku jedyny polski punkt w międzynarodowym festiwalu: koncert skrzypcowy z orkiestrą Karola Szymanowskiego (jedyny to znany dotąd w Czechach współczesny muzyk polski), dyrygowany przez Fitelberga a odegrany przez doskonałą wiolinistkę, Anne Moodi.

Szczęśliwą zatem myśl miało młode a ruchliwe „Akademickie Koło Przyjaciół Polski”, urządzając tę pierwszą na szerszą skalę polską audycję. Zorganizował ją w całości pod względem artystycznym, nie szczędząc czasu i trudów, dr. Jarosław Krupka, profesor tutejszego konserwatorium, młody artysta z łaski Bożej, doskonały pianista i dyrygent. Sam też wziął udział, akompaniując żonę, która odegrała na skrzypcach Szymanowskiego Sonatę op. 9. d-moll. Oczywiście nie brakło Chopina, w znakomitem wykonaniu pani Milady Schöffelowej-Vesely. Z nut, sprowadzonych ad hoc z Krakowa, zabrzmiała po raz pierwszy bodaj na ziemi czeskiej pieśń: Szymanowskiego, Marczewskiego, Szopskiego i Karłowicza, w niezmiernie subtelnej interpretacji pani Jarmily Rochowej-Penickowej (z akompaniamentem panny Marty Jedlickowej).

Całość miała poziom bardzo wysoki, stwierdzony w recenzjach prasy, która jakby ze zdumieniem odkrywa to nowe piękno muzyki, prawie nieznaną, wypowiadającą się siłami wyłącznie czeskimi ze zdumiewającą zdolnością wnikać w głęboki liryzm muzyki pokrewnego narodu.

Niebawem po pierwszym „dniu polskim” — odbył się drugi: równocześnie, tego samego wieczora (27 stycznia), otwarte dla szerszej publiczności walne zebranie członków klubu czesko-polskiego i — drugi, publiczny koncert z polskim programem. Na zebraniu, po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły, w którym pozycja obchodu Sienkiewiczowskiego na długi czas będzie dominująca, dokonano przez aklamację wyboru dwóch pierwszych i jedynych dotąd członków honorowych: Franciszka Kvapila i Adolfa Czernego. Kvapil, blisko 70-letni, z wypróbowanego starszego pokolenia polonofilów, poświęcił całe życie pracy polskiej, tłumacząc niezliczoną ilość arcydzieł polskiej poezji, w czym nie ustaje po dni ostatnie, przygotowując do druku

KAWA RIEDLA

antologię najnowszej poezji polskiej. Dm państwa Kvapilów jest punktem zbornym wszystkich gości z Polski, gromadzących się tam pod biustem Mickiewicza i fotografią Kościuszkę — w księdze gości znajdują się nazwiska najwybitniejsze a w korespondencji Kvapila znajduje się historia literatury nowszej prze bogaty materiał.

Adolf Czerny, sam, jak Kvapil, poeta (pseudonim Rollyta), obchodzi niedawno jubileusz 60-ciolecia, ofiarowanego w całości obronie najbardziej uciśnionych Słowian, tj. Serbów i Czechów. Po stronie polskiej stał zawsze, słowem i czynem, jako tłumacz, publicysta i niezmordowany działacz na polu zbliżenia obu narodów, najgodniejszy spadkobierca tradycji Jellinka, którego tablica pamiątkowa widnieje wmurowana w ścianę tatrzański w dolinie Strážyskiej. I obecnemu pokoleniu należałoby przypomnieć prace, często niewdzięczną i ofiarną, tych dwóch wielkich przyjaciół Polski.

Po uroczystym wyborze odbyła się pogadanka na temat najnowszych prądów w poezji polskiej. Miał ją niżej pod pisaną.

Tymczasem w wielkiej sali na ostrowie Słowiańskim działa się rzeczy niezwykłe: uczennice seminarium nauczycielskiego śpiewały chórem pieśni polskie ze zbioru L. Kuby — po polsku! Jak to „z góry, z gór jedzie Mazurek” i „Śniło się Kasińce na łóżku leżąc, że Jasio utonął na łódce pływac” i jak „szed chłop bez rynek, kupił sobie bębenek” i dlaczego się zadumała dziewczyna moja — i wreszcie koleda, w której „Jelija, Panna Maryja, porodziła Panna Jezusa”. Kilkadziesiąt dziewcząt czeskich śpiewało te pieśni sandemierskie, kniańskie, poznańskie, piotrkowskie, ogłaszając tekst oryginalny w drukowanym programie. Przeplatał zaś te produkcje Chopin i Wieniawski.

Na zakończenie zaś — „Jeszcze Polska nie zginęła” śpiewała chór dziewcząt czeskich — publiczność wstaje — tekst całkowity trzyma w ręku, w programie. Dziwne — wzruszające. Zakręciły się lzy w tych oczach polskich, które na to patrzyły — z nad Wisły i Warty powiały wiew aż tu, na obcą ziemię — wdzięcznością wezbrało serce dla tych młodziutkich, jasnych, słowiańskich główek, które z własnego popędu, niedotknięte jadem politycznego swaru, podały nam ten piękny kwiat polny z niwy polskiej i tę dostojną, rycerską pieśń żołnierzy-tulaczy.

Czyżby to wszystko nie zobowiązywało tam, w Polsce, do wzajemności, bodaj w tych samych dziedzinach piękna, które jest wieczne a serca ludzkie koi i podnosi i we wszechludzką miłość wierzyć każe, i prawdę snu największych duchów Polski o triumfie ostatecznym filii nad neikos potwierdza?

Marjan Szykowski.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wilgosiewicz Olga

zamieszkała w roku 1912 przy ulicy Fredry 4. raczy podać swój adres zaraz pod „Palewic” Kraków, biuro ogłoszeń Hupczyca Jajellońska 7. 1154n

Prof. Dr. Teodor Bohosiewicz

ordynuje z powrotem w chorobach zębów i jamy ustnej i od 11-1 i od 4-6. 1057n

Pasaż Mikolascha Schody I. II. p.

Dr. Rosner lekarz kąpielowy w Piszczanach

udziela bezpłatnych informacji w sprawach kąpielowych w Piszczanach dnia 3, 9 i 10 lutego br. od 10-12 przedpołudniem i od 2-4 popoł. w Hotelu Georgea I. p. pokój Nr. 10. 1158n

Z balu prasy.

Hej mocny Boże, przypomnieli mi się czasy, gdy to człowiek tańczył sercem, duszą i nogami. Dziś ten ostatni instrument odmówił mi posłuszeństwa, bo ani rusz do tych nowych tańców nagiąć się nie chce, ale za to oczyma pożerałem wirujące pary, rozradowany w sercu, że przecież jeszcze nie zapomniano się bawić. Że krew w młodości nie ostygła, trzeba tylko umieć urządzić zabawę a zawsze dobrze się uda. A w tem mistrzami są moi koledzy po piórze, mają szczęście do pań komitetowych, które specjalną opieką otaczają bal prasy. I udał się. Mało udał. Bywalcy przy sięgają na wszystkie świętości, że pod względem reprezentacyjnym był perła, a co do zabawy wziął rekord w tegorocznym karnawale. Kto był? Wszyscy i na palcach jednej ręki możnaby wyliczyć tych, którym okoliczności w każdym razie poważne nie pozwoliły wziąć udziału w tegorocznym Balu prasy.

Już o godz. 10 w. pięknie przystrojone salony Kasyna zaczęły zapełniać się pięknymi paniami, których gustowne, a często bogate stroje skutecznie rywalizować mogły z grą barw tęczy przy promieniach zachodzącego wiosennego słońca. Pisać o toaletach pań, na to szpalty dziennika nie pozwoliłyby, bo każdej z osobna trzeba by szpalet poświęcić. Ale oto orkiestra 19 p. piechoty stroi już instrumenty i kapelmistrz Adam Osada każe rznąć własnego ukła do poloneza „Góra prasa”. Aranżerowie pp. Bischof, Liebhardt i in. ustawiają pary i oto wśród poważnego zachwytu obecnych przesuwają się malowniczo pary w takt pięknej muzyki. Otwiera długi korowód par prezes Laskownicki z wojewodzina Garapichowa, dalej postępują woj. Garapich z prez. Neumannowice, wicepr. dr. Chłamtacz z Laskownicką, gen. Malczewski z Barwiczową, sen. dr. Szarski z prof. Bocheńską, prez. Czerwiński z gen. Bałabanową, rektor Sieradzki z prof. Ostrowską, prezes dr. Vogel z Weinfeldową, Barwicz z Krzysztynową, gen. Bałaban z Lewartowską, konsul Vautier ze szef. Badenowa, wicepr. dr. Schlegel z Bardzką, Maczyński z Paryłakową, prez. Rybicki z Leop. Szenderowiczową, prez. rd. Hamerski z Miłowską, rek. Niemczyński z Przyjemską, dr. Pappe z Körberową, red. Zawadzki z Martulową, Żeleski z Kłosowską, prof. dr. Markowski z Wład. Szenderowiczową, dr. Hojnacki z Hubertową, dyr. dr. Zgórski z dr. Neumannową i in. Przy blasku różnorodnych świateł reflektora pary zakreślają malownicze koła, poważne ukłony i zabawa rozpoczęta. Ogólne tanie rozpoczyna walc a później bez przerwy różne tany z przepięknym kotylionem do białego dnia. Orkiestra potrzebuje wypoczynku, rozochoczone pary nie uznają go jednak, więc dla tych druga orkiestra Kordika na małej sali — wali w przerwach, gdy wojskowa stroi instrumenty. Krótkie wypoczynki wyzyskują panowie, by pokrzepić się winem w malowniczych namiotach, gdzie królują pp. Miłowska, Bocheńska, Krzysztynowa, Korabianka i dr. Laskownicka lub podnieca serca „czarna” z likierem rozlewana pięknymi raczkami pp. Lewartowskiej i Bardzkiej. A już przy bufecie walczyć trzeba o dostęp, bo smakowite zakąski lechcą podniebienie a za 1 zł — czełek się najadł i napił i resztę na szperę otrzymał. Tam niestrudzone panie pracowały bez wytchnienia a każdy odchodził syty i zadowolony, kierując wdzięczne spojrzenia w kierunku pp. Körberowej, Dwernickiej, Wasungowej, Smulikowskiej, Paryłakowej, Kłosowskiej, Zgórskiej, Wł. Szenderowiczowej, Hartlebowej, Zarembin, Peleńskiej i in., które gościnnie a szczerze rozdzielają obfite zasoby.

Grzech popełniłbym przeciwko artyzmowi i modzie, gdybym choć kilka toalet nie wymienił. Niechaj wybaczą panie moją nieudolność w tym względzie, za dużo wrażeń, za wielką siłą zachwytu w oczach i sercu — by w pamięci nie powstał chaos. A więc p. wojewodzina wystąpiła w prześlicznej sukni seledynowej, p. Badenowa w różowej, zdobnej perłami, Miłowska w czar

Tomasz Klemens Sternal

em. radca rach. Województwa

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 8-go lutego 1925 r., w 61 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się we wtorek, dnia 10-go lutego 1925 r. o godzinie 3-ciej po południu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego 1. 94) na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego **żona, dzieci i wnuki.**

Msza św. odbędzie się w piątek 13 lutego 1925 r. 9 rano w kościele paraf. św. Elżbiety.

nej koronkowej, Leop. Szenderowiczowa w zielonej, krytej czarno-złotą koronką z rajarami, Martulowa w lososiowej z koronkami, Lewartowska w niebieskiej, krytej srebrną koronką. Zachwyt wzbudzały suknie pp. Hamerskiej, Weinfeldowej, Ostrowskiej, Neumannowej, Jedrzejewiczowej, Krzeczunowiczowej, Stenzlowej, Loewensteinowej, Bardzkiej seledynowa haftowana, Lipowskiej, Korabianki, dr. Laskownickiej, Lewińskiej, Moszowej, Nazłowej, Bachnerowej, Hańskiej, Janikowskiej, Biedkowskich, Panethówny, Miernikówny, Mohrowej, Stachowiczowej, Waltosiowej i in.

Już promienie słońca grubemi snopami przedarły się do sali, gasząc blask elektryki — gdy na sali jeszcze tańczono „białego” i walc a nie brakło maderów, co ich gwałtem trzeba było wyciągać z bufetu, ale o tem cicho, bom przed żoną... sprawdził rachunki — jeno.

SZ.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd **21.14.249.76.**

Na zainicjowaną przez nas zbiórke celem zakupna samolotu dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące ofiary:

Edmund Rosadziński, kierownik szkoły, Rodatycze złożył 2 zł., Felician Łodziński, Bitków 10.— Antoni Dregiewicz, Złoczów 10 zł., Franciszek Wilczek, leśniczy, Nadwórna 5 zł.,

Dr. Juliusz Drak, okulista we Lwowie złożył 5 zł., a ojciec tegoż, Juliusz Drak, em. naczelnik Wydz. Izby Skarbowej jako drugą ratę także 5 zł. i zaprasza wszystkich swoich b. współpracowników i kolegów zawodowych bez wymienienia ich, którzy po wsze czasy wycofną się ofiarnością na cele narodowe.

Dr. Roman Jarosz, Drohobycz złożył 50 zł.,

Mieczysław Rossowsky 5 zł., Marjan Puchalik 2 zł., Ks. Adam Guyrkovich składa 5 zł. i zaprasza dyr. Włodzimierza Bursztynskiego, Michał Urbanicki 5 zł.,

Urzednicy lwowskiej Izby Kontroli Państwa złożyli 50 zł. zamiast kwiatów na trumnę śp. radcy Edmunda Elstera i śp. radcy Józefa Schmidta, Ks. Kanonik Adolf Sigmund złożył 10 zł.,

Zbyszek Święcicki, zamiast cukierków 1.50 zł.,

Naucz. Koło Pedag., Lwów powiat, złożyło 23.10 zł. i zaprasza Koło zamartynowskie, kleparowskie, z Prus i z Dawidowa,

A. M. złożyła 3 zł., Czerwiński - Jurasz - Zacharie-

wicz, inżynierowie i architekci ze Lwowa złożyli 100 zł.,

Adam Kowalski 5 zł., Ludosław Sołtyś 5 zł., Dr. Michał Świątkiewicz składa 10 zł. i zaprasza dra Juliusza Dadleza w Rawie Ruskiej,

„Tres”, tytułem sporu z adwokatem dr. Tarnawskim w Przemyśle 35 zł.

Zestawienie:

Poprzednio zebrano (por. wykaz w „Słowie P.” z 9 bm.) 13.903.16

E. Rosadziński, Rodatycze	2.—
F. Łodziński, Bitków	10.—
A. Dregiewicz, Złoczów	10.—
Fr. Wilczek, Nadwórna	5.—
Dr. J. Drak	5.—
Juliusz Drak	5.—
Dr. R. Jarosz, Drohobycz	50.—
M. Rossowsky	5.—
M. Puchalik	2.—
Ks. A. Guyrkovich	5.—
M. Urbanicki	5.—
Urzednicy lwow. Izby Kontr. P.	50.—
Ks. A. Sigmund	10.—
Z. Święcicki	1.50
Naucz. Koło Ped., Lwów-pow.	23.10
A. M.	3.—
Czerwiński-Jurasz-Zacharjewicz	100.—
A. Kowalski	5.—
L. Sołtyś	5.—
Dr. M. Świątkiewicz	10.—
„Tres”	35.—
Razem	14.249.76

Dalsze składki na samolot przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15, konto PKO. 150.660, oraz Bank Ziemian, Kopenika 4.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 9 lutego.

TEATR WIELKI.

Wtorek „Wesele Figara”
Środa „Halka” (50 proc. zniżki).
Czwartek „Wesele Figara”
Piątek „Sen nocy letniej” (premiera).
Sobota o godz. 3 popoł. „Kopciuszek”.
O godz. 7.30 wiecz. „Trubadur”.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek”.
O godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej”.

TEATR MAŁY.

Wtorek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łodzińskiego i Hierowskim), reż. Żybecki).
Środa „Pan Dyrektor”.
Czwartek „Pan Dyrektor”.
Piątek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łodzińskiego i Hierowskim, reż. Żybecki).
Sobota „Proces rozwodowy” (premiera).
Niedziela „Proces rozwodowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek „Radio-dziewczyna”.
Środa „Madi”.
Czwartek „Radio-dziewczyna”.
Piątek „Radio-dziewczyna”.
Sobota „Madi”.

Niedziela „Hrabina Marica”.

— Zmiana repertuaru. Dziś, we wtorek oraz we środę, czwartek i piątek „Świt, dzień i noc”, a nie jak zapowiedziano „Pan Dyrektor”.

— „Proces rozwodowy”. W Teatrze Małym pod reżyserją Okornickiego odbywają się próby z głosnej sztuki Garricksa, autorstwa znanej u nas sztuki „Kobieta, która zabiła”. Komedja pt. „Proces rozwodowy” grana była na wszystkich większych scenach europejskich. Premiera w sobotę.

— Sen nocy letniej. Od długiego czasu teatr nasz przygotowywał się do wystawienia tego nozkoznego arcydzieła Szekspira, do którego potrzeba ogromnego aparatu technicznego, bajecznych dekoracji, efektów świetlnych i całego mnóstwa współpracujących. Znany reżyser Sosnowski z wielkim swem zapałem i ogromną pracą wziął się do dzieła i od szeregu tygodni odbywa próby. Reżyser Sosnowski, który specjalnie do tego rodzaju sztuk się nadał, i który tylekroć już je reżyserował, za co zbierał zasłużone uznanie, daje i tym razem pełną gwarancję, że na scenie naszej ujrzymy w piątek dzie-

ło Szekspira w możliwie najlepszej reprezentacji. Dyrekcja teatru w ogromnej tej pracy reżysera Sosnowskiego starała się wziąć udział i dopomóc mu wszelkimi środkami, jakie posiada. A więc przede wszystkim ujrzymy przepiękne dekoracje, liczne efekty techniczne i świetlne, obsada będzie pierwszorzędna, ponadto pięć aktorów weźmie udział cały nasz chór, cały balet, kilkadziesiąt dzieci oraz orkiestra, gdyż ilustracja muzyczna Mendelszyna wymaga również pierwszorzędnej zespołu orkiestry operowej. Nowością będą kostiumy, nasświetlane sposobem radiowym, które przy ściemnionej scenie świecić będą różnokolorowem własnem światłem. Premiera piątkowa będzie faktem dotychczas w obecnym naszym sezonie i wywoła napełnienie wielkie zainteresowanie w całym mieście.

NA DZIEŃ AKTORA.

Nie je, lecz pije, więc długo żyje.
Choć tyle razy kona na scenie;
Codzień śmiech cudzy musi odesłaniać.
Albo nieswoje przeżyć cierpienia.

Bywają chwile w życiu człowieka.
Wgryzł się na niego przyszła dziś chwila;
Obchodzi swoje doroczne święto,
Ten, co nam wszystkim święta umila.

Z tej to przyczyny nawet we Lwowie
Zdarzy się wieczór wielki incydent;
Pierwszy raz pono będzie w teatrze
Marceli Chłamtacz, wiceprezydent.

Janek.

==□==

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa: L. Wysockiowski, K. Mackiewicz, Z. Radnicki i M. Wodzikiej, otwarta od godz. 10—3.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 10 lutego: Ignacy Friedman, pianista.

Piątek 13 lutego: Józef Szigeti, skrzypek.
Niedziela 15 lutego: Echo Krakowskie. Chór męski. 1101

==○==

— Towarzystwo metapsychiczne im. J. Ochorowicza urządza dziś, we wtorek, 10 lutego, w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5, o godz. 8 wiecz. wykład p. Dra Gluzińskiego pt. „Psychologiczne motywy popędu tanecznego” (Taniec ekstazy). Wstęp tylko dla dorosłych. Bilety wcześniej do nabycia „Orbis”, 3 Maja 1. 5.

— Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego. Sekcja prawa publicznego zawiadamia, że we środę dnia 11 bm. o godz. 6.30 w. odbędzie się w lokalu seminarjum ekonomiczno-skarbowego ul. Mickiewicza 5, II p. odczyt Dr. Jana Pierackiego pt. „O języku państwowym i języku urzędowym władz administracyjnych”. Wstęp wolny dla członków PTP., ZAP., Związku sędziów, oraz wprowadzonych gości.

— Wykład. W czwartek, 12 bm., o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Oicerskiego przy ul. Fredry 1 staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, wykład mapora Dr. Jerzego Urbanowicza na temat: „Praca psychologiczna w wojsku” T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń naukowych, oficerów rezerwy i stałych gości Ogniska.

— Staraniem Akademickiej Sodalitacji wygłosi Prof. Dr. Leopold Caro we środę, 11 bm. o godz. 7 w. w Czytelni Akademickiej, ul. Łodzińskiego 7 odczyt publiczny pt. „Etyka a ekonomia”.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. W czwartek, 12 bm., odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu (gmach posejmowy) 253-cie posiedzenie nauk, na którym Dr. K. Aldukiewicz wygłosi odczyt pt. „Nazwy i zdania”. Bezpłatnie po posiedzeniu naukowym odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie.

— Staraniem Koła Geografów U. J. K. odbędzie się dnia 11 lutego br. o godz. 6.30 w sali Muzeum Przemysłowego odczyt ilustrowany przezroczami pt. „Wyprawy na Mont Everest” Dr. M. Polackówny. Wstęp 1 zł. dla uczącej się młodzieży 50 gr. Dochód przeznaczony na stypendja naukowe.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne, ul. Zimorowicza 9. We środę, dnia 11 lutego br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym pp. Prof. Edward Geisler i Dr. Zygmunt Zawirski wygłoszą odczyt pt. „Psychotechnika, jej drogi i cele” (z przezroczami). Goście mile widziani.

— Prof. Groer wrócił z zagranicy i ordynuje w chorobach dzieci, ul. Senatorska 5, od 3—4 popoł. do pierwszych dni marca. 1183

— Lwowski Chór Techniczny urządza dnia 18 lutego br. w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. bal pod protektorem JWP Wojewody Garapicha, JWP. Generała J. Malczewskiego, JWP. Rektora K. Watorka. Komitet dokłada wszelkich starań, by tradycyjnej zabawie karnawałowej nadać jak najświetniejszy charakter. 1181

— Zamiatanie wlecia na trumnę nieodżałowanego Dra Leona Krzemickiego, najszlachetniejszego człowieka, najwierniejszego przyjaciela, składa prof. Dr. Ernst z rodziną 25 zł. na obronę powietrzną. 1179

— Niezwykłym powodzeniem cieszą się zabawy, urządzone przez O. N. 6. W br. odbędzie się Wieczór Karnawałowy O. N.

6. 14 lutego (sobota) w Szkole II, ul. Kętrzyńskiego, muzyka wojskowa 40 pp. Strój wizytowy. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje O. N. 6, ul. Sapiehy 67, od 9 lutego br. codziennie między 6 a 8 wieczorem. 1175

— Zabawę z tańcami urządza Sekcja Gospodarcza Związku Ludowo-Narodowego w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I. p. w sobotę dnia 14 lutego 1925 na którą zaprasza swoich członków i sympatyków. Zaproszenia imienne wydaje kancelaria Klubu (ul. Pańska 11) od czwartku — w godzinach wieczornych od 6—8. Strój wizytowy.

— Poranek ku czci Szopena odbył się w dniu 8 bm. staraniem młodzieży gimnazjum IX im. Jana Kochanowskiego przy ulicy Chocimskiej. Na program złożyły się produkcje orkiestry mandolinistów, prowadzonej przez ucznia kl. VIII Głodzińskiego, który trudne utwory znakomitego Muzyka rozłożył wcale udanie na instrumenty mandolinowe. Z kolei prof. Pikor wygłosił piękny odczyt o Szopenie, a uczeń IV. kl. oddeklamował okolicznościowy wiersz Bełzy.

— Walne Zgromadzenie Tow. Miłośników języka polskiego odbyło się w sobotę 7 bm. Wybrano na niem następujący zarząd: prezes: prof. Tad. Lehr - Splawiński, wiceprezes: radca Passendorfer, członkowie zarządu: prof. Bruchnalski, prof. Gawroński, sekretarz: p. Kuliński, skarbnik: p. Rytarowska. Komisja rewizyjna: dr. Janów, dr. Eug. Kucharski, dr. Skuiski. Pierwsze, w nowym roku administracyjnym zebranie TMJP. odbędzie się dnia 12 bm. we czwartek w sali XIV Uniwersytetu Jana Kazimierza (Mikołaja 4), na którym prof. Tad. Lehr Splawiński wygłosi odczyt, p. t.: „Obecny stan językoznawstwa w Polsce, Cz. I”; we czwartek zaś 19 b. m. wygłosi prelegent Cz. II. tego samego odczytu. Goście mile widziani.

— W Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie otrzymali w miesiącu styczniu stopień doktorów praw: Adler Süssmann rodem z Przemyśla, Baseches Juliusz ze Lwowa, Kramper Leon ze Lwowa. — Stopień doktorów medycyny: Sławik Józef z Czukiew, Tomaszek Stanisław ze Lwowa, Kuczera Marja z Brodów, Bełtowski Jan z Dębicy, Fei Henryk z Niska, Klang Feite z Jaworowa, Landesberg Jakób z Tarnopola, Leider Joachim ze Lwowa, Liebesmann Abraham ze Skolego, Zirlor Mojżesz ze Stanisławowa, Flam Rachel z Darachowa, Hoffmann Eliasz z Drohobycz, Morgenstern Marek z Woli Łużańskiej, Wassner Efraim z Grabowic. — Stopień doktorów filozofii: Des Loges Marian ze Lwowa, Kontny Piotr z Dubiec, Heller Leon ze Lwowa.

— Styl „Życia teatralnego”. Piszą nam z miasta: Jestem zwolennikiem muzy teatralnej i nie opuszczam żadnej premiery. Przydługie często antrakty skracam sobie czytaniem „Życia teatralnego”, tygodnika redagowanego umiejętnie przez p. Artura Schrödera. Dziwi mnie tylko niektóre artykuły, które stanowią prawdziwe curiosum stylu. Zaznaczam, że nie mam pretensji do miana „stylisty”, to jednak co wyczytałem w ostatnim numerze „Życia” obraża nawet przeciętne poczucie języka polskiego. Mam na myśli streszczenie libretta „Wesela Figara”. Czytamy tam takie zdania: „Doktor Bartolo jest jej w tem pomocny i częścią z zemsty i nienawiści ku Figarze, częścią, że pragnie się pozbyć tego starego pudła, które niegdyś było jego kochanką a czego następstwem był wcześniej zatracony syn”. „W tym czasie Zuzanna rychło wypuszcza z pokoju pają, który skacze przez okno do ogrodu, podczas gdy Zuzanna zajmuje jego miejsce”. „Wtem zjawia się ogrodnik Antoni, że ktoś, prawdopodobnie paż Cherubin, skoczył przez okno”. Albo taki dziwoląg: „Panie pomagają mu, że to był patent pają, lecz bez pieczęci hrabięgo”. Dalej czytamy: „Przy zmroku rozgrywa się komedia pomyłek, które szczegółowo wyjaśniać jest zbędne”. Tym stylem

Inż. Leon Borecki

em. st. radca P. K. P.

zmarł dnia 9 go lutego 1925 r., po ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami, przeżywszy lat 65.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 11-go lutego 1925 r., o godzinie 1/4 4tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim żalu pogrzeżeni

Żona, córki i syn.

jest napisane całe streszczenie. Sądę, że komentarze są zbyteczne. Pytam tylko, czy „Życie teatralne” nie mogłoby bardziej dbać o czystość języka?

— „Polskość” socjalistów. W socjalistycznych gazetach widać, jak bardzo boli socjalistów jakakolwiek praca narodowa polska, a wszelkie ustawy narodowościowe są na to, by je wywyższali Rusini, żydzi itd., a nigdy Polacy. Niedawno zaatakował w lwowskim „Dzienniku Ludowym” narodową pracę szkolną tak bezstronny sędzia, jak „Rusin” Nykoła Hankiewicz, a rysztokowe prostactwa dopisała do tego artykułu redakcja. Każdy więc dał na co go było stać. Strasznie robocie polskiej zaszkodził. Ale w każdym razie jest charakterystyczne dla pisma wydawanego w języku polskim.

— Częste ulaskawienia. Zbyt często rozgrzesza się teraz najdziksze zbrodnie, morderstwa i rabunki, tłumacząc wszystko psychozą wojenną. Trzeba więc pamiętać, że w jednym roku 1924 zamordowali bandyci 85 połączonych i to bynajmniej nie tylko na kresach, a ilu niewinnych ludzi straciło życie lub majątek, trudno zliczyć. Kary śmierci porządkują te okropne stosunki, a bezkarność psuje je jeszcze bardziej, o czem winni pamiętać zarówno sądowcy, jak i ogół.

— Zmarli we Lwowie. Odzyszyński Hilary, em. st. insp. kolej., lat 74, Listopada 17; Krzyszczyk Teodozia, pracznica, 1. 44, szpital powsz.; Filipyszyn Magdalena, służąca, 1. 22, Pawilonu zakaznego; Hawryłow Julia, 1. 67, Z. Zborowskich; Pank Wasyl, 1. 23, pawilonu zakaznego; Miśków Bazyli, motorowy M. K. E. 1. 49 — Domki tramwajowe; Ulanowicz Olimpia, wd. po urzęd. poczty 1. 69 — Zimorowicz 7; Radziwiński Włodzimierz, właśc. dóbr 1. 53 — Łyczakowska 107; Ryżewska Antonina, wd. po budowniczym 1. 75 — Pełczyńska 22;

† Ignacy Szostakiewicz. Dnia 8 b. m. zmarł we Lwowie Ignacy Szostakiewicz, emerytowany inżynier kolejowy. Sp. zmarły cieszył się ogólną sympatią szerokich rzesz pracowników kolejowych, wśród których pozostawia pamięć człowieka kryształowego charakteru oraz wzór pracownika - obywatela. Pogrzeb sp. Ignacego Szostakiewicza odbędzie się dziś 10 bm. o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ulicy Bilińskich 32 na cmentarzu Łyczakowski.

— Nagły zgon w łaźni Ducheńskie-go. W łaźni tej, znajdującej się pl. Dąbrowskiego 3, zmarł wczoraj nagle na udar serca Józef Drodowski, liczący 75 lat i zamieszkały przy drodze Kulparkowskiej 57.

— Włamanie przy ulicy Wałowej. Wczoraj około 8 wieczorem włamywacz korzystając z chwilowej nieobecności właścicieli mieszkania na drugim piętrze przy ul. Wałowej 2, Zofii Wołlich — porozbijali szafy, z których zabrali srebrną zastawę na 6 o-

sób, trzy srebrne dzbanuszki do kawy, sześć kieliszków srebrnych, sześć mniejszych, trzy złote łyżeczki do kawy, dwa kandelabry srebrne, sznurek koralu, dwa perskie dywany, 14 metrów materji, oraz 518 zł. gotówka. Policja, zawiadomiona o śmiałem włamaniu, bezwzględnie podjęła dochodzenia, które jednak dotychczas nie dały wyniku.

— Przytrzymanie dwóch zbiegów - gimnazjalistów. Wywiadowcy przytrzymali wczoraj dwóch zbiegów, uczniów gimnazjalnych, którzy uciekli z Grodziska po otrzymaniu ujemnych wykazów cenzur. Byli nimi Henryk Wierzbowski i Stanisław Kowalewski, obaj uczniowie trzeciej klasy gimnazjalnej. Przybywszy do Lwowa — własnili się bezradni i bez pieniędzy po dworcu głównym i zostali przytrzymani. Ojędą najbliższym pociągiem do Grodziska.

— Wypadek w parowozowni. Michał Sudkowski, robotnik kolejowy, uległ wczoraj podczas pracy w parowozowni silnym potłuczeniu i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

— Za pobicie szeregowca — aresztowany został wczoraj Michał Dąbrowiecki, zamieszkały na Kleparowie. — Dąbrowiecki z niewiadomego na razie powodu pobił szeregowca 26 pp. Kazimierza Łozińskiego.

— Aresztowanie awanturnika. Policja aresztowała wczoraj Stanisława Mazurę, robotnika, który wszedł w stanie podchmielonym do mieszkania Aleksandry Opryska przy ul. Inwalidów 23 i wszczął tam awanturę. Gdy na krzyk Opryska przybiegł sąsiad Karol Łyczak — Mazur wpadł w taką złość, że żelaznym haczykiem zadał Łyczakowi ciężkie rany.

— 1-go stycznia został zawarty związek małżeński pomiędzy Wandą Paulo, córką Dr. Aleksandra i Marii Paulo, a Tadeuszem Hertmanem, słuchaczem Politechniki, synem właściciela dóbr. Błogosławieństwa udzielił infułat Czaykowski, poczem nastąpiło przyjęcie w Hotelu George'a. 1167

B. asyst. kliniki skórno-wener. 994

Dr. Fryderyk Mahl
ul. Koraińska 8. ordynuje od 2—5.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

9. lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	733.7	730.3	730.5
Temperatura w °C	— 5.4	+ 1.8	+ 1.6
Kierunek wiatru	SSW	WSW	WSW
Prędk. wiatr.	5	25	22
(kilom./godz.)	—	—	—

Temperatura najwyższa + 28 °C, najniższa — 5.4°.

Uwaga: Rano mgła, przedpoł. pogoda, popoł. pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. śr. i. k. - europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Morderca śp. Romana Kornelli aresztowany.

Jest nim Roman Filasiewicz.

Od szeregu dni władze bezpieczeństwa pracowały dniem i nocą nad ustaleniem zagadkowej śmierci śp. Romana Kornelli na cmentarzu Łyczakowskim. Przesłuchano kilkadziesiąt świadków, przeważnie z towarzystwa tzw. „złotej młodzieży”, przeprowadzono naocześnie na cmentarzu, gdzie rusznikarz demonstrował strzał — słowem dokładano wszel-

kich starań, aby rozwiązać sprawę, pod względem kryminalistycznym niesłychanie zawiłą.

Śledztwo w tej zagadkowej sprawie w pierwszej swej fazie prowadzone było w kierunku samobójstwa, tak bowiem orzekła naocznie, tak zdawały się przemawiać zeznania przyjaciół śp. Kornelli. Lecz opinia publiczna pomimo tych wyników wskazywała na morderstwo, podo-

bne też zapytywanie miało w tej zagadkowej sprawie i insp. Łukomski.

Po wyjeździe jednego z komisarzy, który udał się do Sokala w sprawie bandytów Sudołów, insp. Łukomski oddał dalsze prowadzenie śledztwa kom. Konarskiemu, kierownikowi Komisariatu I, pragnął bowiem, aby śledztwo nie spoczywało. Przed pięciu tedy dniami sprawa zagadkowego zgonu śp. Kornelli weszła w nową fazę.

Pomiędzy świadkami przesłuchany został przyjaciel śp. Kornelli, Roman Filasiewicz, który złożył zeznanie, iż w dniu krytycznym szedł z Kornellą ul. Piekarską, pożegnał się z nim koło pałacu Siemieńskich, poczem udał się do państwa Ł. Na tego to świadka, który jako ostatni widział się z Kornellą, zwrócił uwagę insp. Łukomski, i w tym też kierunku skierowane zostały dalsze dochodzenia, prowadzone precyzyjnie przez kom. Konarskiego.

Kom. Konarski ustalił, iż po zgonie Kornelli był Filasiewicz w kilku lokalach, w których wyciągając zegarek podkreślał czas, jakby chodziło mu o to, by znajomi mogli stwierdzić jego obecność. Wśród dochodzeń, które na razie są jeszcze osłonięte tajemnicą, dokonał kom. Konarski aresztowania niejakej Janiny Kunke, u której przeprowadzona rewizja wykryła tajemniczy list, pisany przez jednego z przyjaciół śp. Kornelli, Filasiewicza i J. o zagadkowej treści: „A uważaj o Romku K., żebyś mu nie potrzebowała nosić chryzantemów na grób jak temu ostatniemu. Nie puszczaj nikogo przed moim przyjazdem. Jakie masz szczęście do Romanów, szkoda, że ja nie nazywam się Roman”.

Wobec jeszcze innych poszlak, zwróciła tedy policja baczne oko na Filasiewicza, który po zgonie śp. Kornelli wyjechał na narty do Sławski, gdzie na odjeździe zawiadomił z jakąś ostentacją p. Biesiadecką, zarządzczynię schroniska, że zgubił rękawiczki, co u policji wzbudziło podejrzenie, przy denacie bowiem znaleziono cudzą rękawiczkę, wyglądało więc, jakoby Filasiewicz w ten sposób chciał upozorować zgubę swych rękawiczek.

Kom. Konarski zawezwał zatem wczoraj o 11-tej przed południem Filasiewicza do Komisariatu I. i począł go przesłuchiwać. Filasiewicz początkowo zeznał, że rozstał się w krytycznym dniu z Kornellą koło pałacu Siemieńskich, potem jednak wobec przedstawionych mu nieścisłości przyznał się, że odprowadził Kornellę na cmentarz, gdzie zamierzał on pozbawić się życia, że pożyczył mu rewolwer i że Kornella popełnił samobójstwo.

O godz. 3-ciej po południu przewieziono Filasiewicza do Komendy Policji przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie go począł przesłuchiwać insp. Łukomski. Wśród spazmatycznego płaczu przyznał się Filasiewicz do zamordowania Kornelli, dodał, że w Sławsku pod słowem honoru zwierzył się Witoldowi Obmińskiemu, że zastrzelił Kornellę, przyczem zajął się starać się nadać pozor wypadku nieostrożnego obchodzenia się z bronią, co też już Obmiński w dniu wczorajszym potwierdził.

A motyw zbrodnego czynu młodego człowieka? Na razie osłonięty tajemnicą z powodu toczącego się śledztwa, w każdym razie już obecnie można ważyć zdanie, iż chodziło tu o usunięcie niewygodnego świadka śp. Kornelli w jakiejś sprawie, która bez wątpienia przez władze zostanie wyświetlona. Filasiewicz po przyznaniu się do zbrodni podpisał protokół.

Od trzech lat uchodził Filasiewicz za słuchacza Politechniki, na którą jednak nie był zapisany, a na indeksie miał mieć podrobione podpisy profesorów. Energiczne dochodzenia prowadzone są obecnie w bardzo szybkim tempie. Ze względu na toczące się śledztwo nie piszemy o nich na razie. Wyświeślenie całej sprawy przypisać należy obok wytrawnego

osadu insp. Łukomskiego w pierwszym rzędzie kom. Konarskiemu, który wykazał w niej wiele zdolności śledczej i trafności rozumowania w snuciu wniosków w sprawie nader pogmatwanej.

Z SALI SADOWEJ.

Mordercy, rabusie i podpalacze.

Przed sądem przysięgłych stanęła wczoraj szajka rabusiów, oskarżona o cały szereg zbrodni. Hersztem tej bandy był Filip Żuk, zarobnik, analfabeta a obok niego „pracowali” Iwan Lewko, Aleksy Żuk, Teodor Żuk i Iwan Baraniec. Zbrodnia dwóch pierwszych sięga jeszcze roku 1922, gdy w nocy na 24 września w Dolinie pow. żółkiewskiego zamordowali oni dwoje dzieci Spiry Krausa a następnie obejście jego podpalili. Krytycznej nocy Lewko i Filip Żuk wybrali się do chaty Krausa na kradzież. Gdy dostali się przez okno do wnętrza, zobaczyli, że w łóżku spi dwoje dzieci. I oto w głowie rabusiów powstał straszny zamiar zainfordowania dzieci. Żuk polecił ten czyn Lewce, ten znów przedstawił Żukowi, że on lepiej się z tem sprawi, bo w wojsku służył i jako wyższy ma większy zamach. Przemówiło to do przekonania Żuka to też chwyciłszy siekierę ciął nią chłopca a potem dziewczynkę i w chwili gdy ciała konających dzieci drgały jeszcze rabowali, co im w ręce wpadło. Następnie wypuściwszy bydło z obory, by się nie spaliło, podpalili całe obejście z ciałami dzieci. — Ci dwaj przeto oskarżeni są o rabunkowe morderstwo i podpalenie, a nadto z pozostałymi innymi o cały szereg rabunków i kradzieży popełnionych w różnych wsiach i rozmaitych okolicznościach. Rozprawę, która potrwa kilka dni prowadzi r. Antoniewicz, oskarża prok. Hryniewiecki.

==□==

Sąd doraźny we środe. Rozprawa przed sądem doraźnym przeciw Pawłowi i Karolowi Sudolom została naznaczona na środe 11 bm. Oskarżenie ustne wniesie prok. Sywulak.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 9 lutego.

Rekonstrukcja sieci telefonicznej. Sprawa stara dla Przemyśla podobnie jak tramwaj — i prawie lat 20 obecnie ubiega, jak stała się aktualną po raz pierwszy. Sprawę tę już wówczas poruszano wszelkimi możliwymi sposobami. Ówczesne austr. ministr. handlu uznało wkońcu rekonstrukcję sieci przemyskiej za konieczne, przyznało nawet kredyty około 300.00 Kor ale do r. 1913 głucho było z pracą, bo znowu w międzyczasie okazało się, że ważniejsza jest rekonstrukcja sieci w Borysławiu czy Drohobyczu. Przemyśl czekał — rósł, powiększał się, ożywał się ruch handlowy aż wreszcie znalazły się pieniądze w r. 1913 i w tym czasie przystąpiono do robót wstępnych, tj. założenia części kabli w środowisku, które to prace przerwała i unicestwiła aż do chwili obecnej wojna światowa. Nowa ówczesna sieć projektowana była na 700 abonentów tj. właśnie mniej więcej taka, jakiej w owym czasie Przemyśl wymagał. Korzyści tej rekonstrukcji są oczywiste, to też nie dziwnego, iż od dłuższego znowu czasu z różnych stron czyniono starania, by pracę tę przed wojną zaczęta doprowadzić do końca z uwzględnieniem obecnych wymogów. Na skutek starań Stowarzyszenia polskich kupców w Przemyślu, generalna dyrekcja poczt i telegr. w Warszawie wystawiła do tegorocznego budżetu od powiednia kwotę na uruchomienie sieci kablowej założonej przed wojną — oby tylko znowu jakieś лихо nie weszło w drogę realizacji tej rekonstruk-

cji, która nareszcie po 20 latach spełnić ma żądania i zadość uczynić potrzebom życia Przemyśla. Przy rekonstrukcji tej rzecz jasna nie może być pominięte Zasanie, które pod tym względem jest najbardziej upośledzone zwłaszcza jeżeli się zważy, że z biegiem lat życie tej dzielnicy zaczęło nabierać cech oddzielnej jednostki, rozszerzając się stale i zabudowując.

Kultura i sztuka, we środe o godz. 8 w sali magistratu mówić będzie dr. Henryk Orzechowski o „teatrze współczesnym” Prelekcja ta będzie pierwszą z całego cyklu odczytów z dziedziny Teatrolologii.

O co się ludziska skarżą. Ambit wiejski najczęściej wyklarowywał się w

ciasnym salkach powiatowego sądu, gdzie sądzone są „U”. — Bywało tak dawniej ale i dziś pieniądzo nie ustalo na wsi a do jakich dochodzi curiosów świadczy niedawno przeprowadzona rozprawa za obrazę czci, gdzie pewną Marynę oskarżył Jurko za obrazę „onoru” przez odśpiewanie przez Marynę poniższej piosenki gdy Jurko z nią tańczyć nie chciał na weselu sąsiadów:

Oto powód skargi:

„Oj dudar, dudar, dudar
A mój Jurko paskuda
Przyślimy tu na wesele
a on puścił mnie jak ciele”.

I autorka tej wierszowanej kompozycji została zasądzona.

Dział Ekonomiczny.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 9 lutego 1925.

Z powodu silnego zapotrzebowania, a niewystarczającej podaży dolary efektywne w wolnych obrotach podrożały na zł. 5.19, w godzinach zaś wieczornych placowano 5.19%, żądano 5.20. Do zwykłej tej, wywołanej chwilowo zwiększonym popytem większego znaczenia przywiązywać nie należy. — Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty normalne. Kursy naogół utrzymane. Placono: Nowy Jork 5.18%, 5.1880, Londyn 24.85—24.86, Zurich 100.23—100.25, Paryż 26.08—28.10, Praga 15.30—15.37, Wiedeń 7.30%—7.31, Berlin 123.30—123.50, Mediolan 21.65—21.70.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie w dalszym ciągu duże przy dość licznych obrotach i tendencji zwykłej. Kursy niektórych papierów silniejsze, niektórych utrzymywane, usposobienie ożywione.

Akcje niekotowane zwykowały dość silnie W szczególności Elektrosan, Gazy wschodnie, Gazy zachodnie i Len. — Elektrownia na Sanie przy obrocie około dziesięciu tysięcy sztuk zwykowała z 12 na 14 groszy (ostatnio 11 gr.). Gazy wschodnie kupiono w ilości kilkuset sztuk po kursach 14.40—14.55 (ostatnio 14 zł.). Gazy zachodnie osiągnęły kurs 4.05 przy dużym popycie (ostatnio 3.50). Jaworzno również w stosunku do ostatnich notowań osiągnęło kurs wyższy: setki 14.30—14.25 (13.25), 25-ki 14.50—14.55, (14 zł.), drobne 15.00 zł. (14.50). Len osiągnął kursy 39—42 gr. (35—37 gr.). Z innych niekotowanych notowano: Arma 1.90, Brugger 45—48 gr., Lesienice 1.70, Gazociąg 23 gr., Olkusz 1.05—1.10. — Z papierów droższych placowano Przeworsk imienny 227 zł., Schön 63—64 złotych.

Na giełdzie oficjalnej transakcje również bardzo ożywione po kursach naogół utrzymanych Z akcji bankowych Hipoteczny pla-

ceno 62—64½ groszy, Przemysłowy 44—48 groszy. Z innych kotowanych żywe obroty w Browarach po 11.35—11.60. Chodorowie po 5.20—5.45, Chybie po 6.20—6.35. Cegielskiego placowano 37—38 złotych za 1 akcję 50 złotych. Duże obroty w Gazolinie, która osiągnęła kurs 2 złote przy niewystarczającej naogół podaży. Zwykował również Zieleniewski, za którego placowano 12.75 zł. (ostatnio 12 zł.). Z dawno nienotowanych placowano Pocisk 1.50—1.60, Siersza górniczą 5.20—5.30, Tehate 1.50, Tepege 2.45, Tespy placowano 4.40—4.50, Ojkes 2.60. Z papierów tańszych notowano Cmielów 64—65 groszy, Gafota 37 groszy, Lokomotywy 55 groszy, Niemojowskiego 58 groszy, Nitrat 35 groszy, Parowoz 74—75 groszy, Nafta 70 groszy, Tohan 42 gr.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.62, 0.64, 0.64½; B. Przemysłowy 0.44, 0.45, 0.47, 0.46, 0.48; Pokred 0.09; Browary 11.35, 11.45, 11.50, 11.55, 11.60; Chodorów 5.20, 5.25, 5.30, 5.35, 5.40, 5.45; Chybie 6.20, 6.30, 6.40, 6.35; Cegielski 37.00, 37.50, 38.00; Cmielów 0.64, 0.65; Gafota 0.37; Lokomotywy 0.55; Karpalit 1.20; Gazolina 1.85, 1.90, 1.95, 2.00; Niemojowski 0.53; Nitrat 0.35; Ojkes 2.60; Parowoz 0.74, 0.75; Pezet 0.33; Pocisk 1.50, 1.60; Nafta 0.70; Tehate 1.50; Tepege 2.45; Siersza górnicza 5.20, 5.30; Tesp 4.50, 4.45, 4.40; Zieleniewski 12.75; Tohan 0.42.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Arma 1.90; Azot 0.22 nieiekt; Brugger 0.48, 0.45; Elektrosan 0.12, 0.13, 0.14; Gazociąg 0.23; Gazy wschodnie 14.40, 14.50, 14.55; Gazy zachodnie 3.80, 3.85, 3.90, 4.00, 4.05; Jaworzno (100) 14.25, 14.10, 14.00, 13.90, (25) 14.50, 14.55, drobne 15.00; Len 0.20, 0.40, 0.42; Lesienice 1.70, Olkusz 1.05, 1.10; Przeworsk imienny 227.00; Schön 64.00, 64.00; Węglówki 0.02; Rolindustria 0.35.

Wiadomości gospodarcze.

Urząd celny w Niedzicy. Z dniem 26. stycznia uruchomiony został urząd celny II. klasy w Niedzicy ost. p. Czortków. Z chwilą uruchomienia Urzędu celnego w Niedzicy i otwarcia ruchu towarowego przez ten punkt wchodowy, Dyrekcja Cel uznaje drogę prowadzącą od miejscowości Stara-Wieś — po stronie czechosłowackiej przez Niedzicę obok Urzędu celnego do Kacwina oraz obok Czorsztyna w głąb kraju z rozgałęzieniem w stronę Nowego Targu i Krościenka, jako drogę celną, otwartą dla ruchu towarowego przez linię celną odgraniczającą polski obszar celny od Czechosłowacji za dopełnieniem przepisanych formalności celnych.

Notowania giełdowe.

Lwów, 9 lutego 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	bez obrotów
N. Jork	5.18½—5.1880
„ kabel	—
1 Funt szterling	24.85—24.86
100 Fr. szwajcarskich	100.23—100.25
100 fr. franc.	28.08—28.10
100 Koron austr.	7.30¾—7.31
100 Koron czeskich	15.36—15.37
100 Liry włoskie	21.65—21.70
100 Marka niem.	123.30—123.50

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5.19.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 lutego 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja bez zmiany. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.80; Paryż 28.00; Wiedeń 7.3075; Praga 15.34; Włochy 21.55; Szwajcaria 100.125; Sztokholm 140.07.

Pożyczka konwers. 5.00; Pożyczka złota 8.10; Pożyczka kolejowa 9.60.

Akcje: Tendencja mocna.

B. Dyskontowy 8.75; B. Handlowy 7.75; B. dla Handl. Przem. 1.30; B. Przemysłowy 0.56; B. Zachodni 3.00; B. Spółek Zar. 10.75; Cerata 0.55; Kijewski 0.28; Puls 0.70. Spiess 1.80; Wildt 0.15; El. w Dąbr. 1.50; Elektryczność 3.30; Pol. Tow. Elektr. 0.20; Brown-Boveri 1.50; Siła i Światło 0.48; Chodorów 6.15; Czersk 0.92; Częstocice 3.20; Gosławice 2.75; Michałow 0.65; Cukier 5.50; Firley 0.62; Łazy 0.25; Drzewo 1.30; Węgiel 4.45; Nobel 2.35; Cegielski 0.90; Lilpol 1.15; Modrzejów 7.00; Norblin 1.25; Ostrowieckie 9.85; Parowoz 0.83; Pocisk 1.80; Rohn 0.75; Rudzki 2.40; Starachowice 2.90; Zieleniewski 14.75; Zawiercie 25.50; Żyrardów młody 15.90; Borkowski 1.75; Syndykat 3.00; Haberbusch 9.00; Spirytus 4.40; Żegluga 0.23; Majewski 13.00; Pustelnik 1.25. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 9 lutego 1925.

Złoty 99.50; Nowy Jork 5.1875; Londyn 24.74; Paryż 27.90; Wiedeń 7.31; Praga 15.2875; Włochy 21.4625; Belgia 26.65; Budapeszt 0.0072; Sofia 3.76½; 208.75; Chryzjanja 79.125; Kopenhaga 22.12; Sztokholm 139.675; Hiszpania 74.00; Bukareszt 2.68; Berlin 123.45; Belgrad 8.375. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 9 lutego 1925.

Warszawa 101.09—101.69; Złoty 101.44—101.96. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 9 lutego 1925.

Na giełdzie transakcje tylko w ziemiakach przemysłowych, poza giełdą obrotu w życie, jęczmieniu, owsie oraz kukurudzy rumuńskiej. Za żyto siewne dworskie, oraz owsie poznański placowano znacznie ponad dzisiejsze notowanie. Poszukiwany owsie siewny.

Tendencja zwykła — Usposobienie ożywione.

Ziemiaki przemysłowe 4.30—4.50.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 39—40; żyto 30.32; jęczmień browarniany 20—30; jęczmień przemysłowy 24—26; owsie 26—28.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińskiej	1.00	—
1 jen japoński	2.58	—
1 talar Marji Teresy	—	2.58

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

MEBLE wyrobu Stolarzy Lwowskich sypialnie, jadalnie, urządzenia biurowe, salonowe i kuchenne oraz meble giętych poleca **Miejska Wystawa** plac **Halicki 10** (pałac Biesiadeckich). 1019

ANTYKI, dzieła sztuki, dywany, kupuje, przyjmuje w komis Magazyn Antyków **Satorago 24**. 631

FORTEPIAN mechanika angielska, prawdziwie dobry, tanio sprzedam. **Kopernika 26**, parter gankiem ostatnie drzwi. Skieniarz. 1045

OBOWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą **JOT-ES**, Lwów, plac **Kapitulny 1. 2**. 1040

FRAKOWE ubranie eleganckie zupełnie nowe na jedwabiu okazynie do sprzedania. Wiadomość **Angielicz, Piekarska 10**. 1124

KUPIĘ starodawną opone obrazową. Zgłoszenia pod: „Arras” do Administ. 1166

SPRZEDAM Fortepian półkrótki wiedeńskiej marki Zgłoszenia, **Zulińskiego 1. I. II. p.** na lewo. 1182

PIĘKNE gospodarstwo 20 morgowe, blisko Lwowa. z bardzo dobrymi budynkami, inwentarzem żywym, i martwym za 25.000 złotych sprzedam. Biuro **Marczyńskiego, Wałowa 2**. 1100

POSADY POSZUKIWANE.

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61 poleca **Francuski, siły naukowe, bony, pielęgniarz, gospodynie, kucharki, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników i t.p.** 1071

MAGISTRA farmacji rutynowana z dobrimi referencjami obejmie posadę. Zgłoszenia do administracji pod „Magistra A. S.”. 1030

ZA posadę biurową pożyczę gotówkę albo złożę kaucję lub zapłacę. Administracja „Słowa Polskiego” pod **J. N.** 1127

PRZYJMĘ zarząd domu, wiejskiego lub miejskiego (może być większe gospodarstwo), także opiekę nad dziećmi, ewent. doгляд chorego. Jestem w średnim wieku, w pełni sił i zdrowia, przewykła do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia pod „Stawiszcz 147” do Administracji „Słowa Polskiego”. 1054

OGRODNIK z lepszym wykształceniem, średni wiek żonaty, poszukuje posady do większego ogrodu handlowego lub prywatnego, rozumie również gospodarstwo rolne przyłączy chętnie miejsce i do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Gwarantowana siła”. 1043

LEŚNICZY żonaty, energiczny z kilkonastoletnią praktyką we wzorowych większych gospodarstwach poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję z grzeźności **Liana, Lwów, Chodorowskiego 11a**. 1172

WOLNE POSADY.

DR. KARPOW adwokat w Trembowli poszukuje z dniem 1 marca 1925 rutynowanego koncipienta, obeznanego dokładnie z praktyką prowincjonalną. Polacy mają pierwszeństwo. 1095

POSADA wiceprezesa T. O. M., biegłej stenotypistki we Lwowie z uposażeniem XI grupy funkcyjarszy państwowych jest do objęcia od 1 marca 1925. Udokumentowane podania przyjmuje Prezydent T. O. M. ul. **Sądowa 7/1. p.** do 20 lutego 1925. 1151

RYSONOWICZ w zakresie prac mierniczych — mogą otrzymać dłuższe zajęcia. — Tylko pierwszorzędne siły poszukiwane. Zgłoszenia z podaniem warunków, curriculum vitae i próbami rysunku i opisywania nadsyłać pod adresem „Komisja Graniczna polsko-czeska Nowy Sącz”. 1141

OGRODNIKA-służącego na wikt do małego ogrodu i małego kawalerskiego domu przyjmie: Zarząd majątku **Zubów p. i tel. Waręż st. kol. Sokal**. 1176

ZAR AD dóbr Zaborze p. Zielona koło Rawy Ruskiej poszukuje od 1 kwietnia dobrego **kucharza** na ordynację, tylko z dobrimi świadectwami i praktyką, lub praktykantkę. — **Ogrodnika** od 1 marca do samodzielnego prowadzenia niedużego ogrodu; posada płatna. 1169

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

W ŚRÓDMIEŚCIU poszukuje 6 do 7 pokoi kuchnia wszelkie wygody 1 lub 2 piętro zgłoszenia pod **M. Sm.** do Administracji. — Dwa pokoje z przedpokojem na biuro, śródmieście parter lub 1 piętro poszukuje — zgłoszenia pod „Biuro” do Administracji. — Mieszkania o 4 do 5 pokojach kuchni komfort parter lub 1 piętro, dzielnica VI. VII. lub I. szukam zgłoszenia „Słoneczne” do Administracji. 1091

RODOWITY Francuz Paryżanin udziela lekcji francuskiego w Stryju. Konwersacje, gramatyka i literatura. Poszukuje pokoju w Stryju na 2 dni w tygodniu środa — sobota. Zgłoszenia listownie Stryj, skrytka pocztowa 7. 1131

DUŻY frontowy, umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Słowa” pod **M. W.** 1134

5 POKOJÓW z wszelkimi przynależnościami, z pełnym komfortem, na II. piętrze, w I. dzielnicy, zaraz do wynajęcia za czynszem miesięcznym. — Administracja „Słowa Polskiego” pod „Gryf” okazielowi kwitu. 1129

PENSJONAT Anuta, **Kopernika 3**, tel. 23.00, poleca pokoje dla stałych i przejezdnych. 1122

POSZUKUJE zaraz pokoju pustego wprost od gospodarza, Zgłoszenia Słowa Polskie, pod północny czynsz. 1189

POSZUKUJE w śródmieściu pokoju kawalerskiego, z osobnym wejściem lub bez, umeblowanego lub, nie umeblowanego. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji Słowa pod „Pokój dla D. B.”. 1134

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje mieszkania zlozonego z 1-2-3 pokojami kuchnią albo zamiast mieszkania na mieszkanie w Krakowie, składające się z 2 pokoi, kuchni z komfortem. Zgłoszenia dla S. K. Nr. 10 Administracja Słowa Polskiego. 1114

NAUKA I WYCHOWANIE.

KURS modniarstwa od 1-go lutego dyplomowany uczeń Viret w Paryżu. **Kraszewskiego 11/11 p.** lewo 5-8. 1108

SŁUCHACZKA filozofii poszukuje lekcji. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod „Słuchaczka”. 1162

LEKCJE zbiorowe rysunków malarstwa i modelowania dla dzieci i młodzieży. Zgłoszenia artystka-malarka **Janina Stankiewicz Charzewska, Zacharzewicza 3**. 1110

DLA nauczycielstwa metodyczne kursa rysunków malarstwa i modelowania. Zgłoszenia **Zacharzewicza 3**. 1111

RYSUJE do białych i kolorowych haftów, kombinuje, maluje obrazy, ekrany i t. d., także suknie, szale abazy. Powiększam portrety z najmniejszej fotografii. **Zyblikiewicza 49, II. p.** wprost. 1012

ROŻNE DONIESIENIA.

TANI miesiąc dla Pań Przez luty 30 proc. opustu na kostiumy, płaszcze, suknie wykończenie i krótki pierwszy damski salon krawiecki. **Józef Flück, ul. Blacharska 20**. 1142

SUKNIE balowe wykonuje w przeciągu 24 godzin przyjmując zamówienia na suknie wizytowe i kostiumy, **Pracownia sukien, Mikołaja 18. I. p.** 1135

OBIADY pierwszorzędnej jakości, ceny niskie. **Nabielaka 21, m. 5., parter**. 1177

DZIERŻAWĘ folwarku od 100 do 300 morgów wraz z budynkami poszukuje. **Birn, Lwów, Domsa 2. II. 73**

PÓLNOĆ — list w Administracji. 1174

ZAKUP DRZEWA.

Większe i mniejsze ilości drzewa liściastego każdego gatunku jak **DĄB, JASION, GRAB, OSIKA, JAWOR, BRZOZA** i t. p. za gotówkę kupuje obcokrajowiec.

Tylko oferty bez zarzutu będą uwzględnione i przysyłać proszę pod **Nr. 1891 do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. KRZYSZTOFOWICZA, Lwów, SOKOŁA 4. II. p.** 1035

Antena pokojowa! „RADJO” Pracuje na głośnik!!

Chcąc uprzystępnąć szerokiemu ogółowi Radjo-Amatorów odbiór koncertów ogólnoeuropejskich, sprzedajemy odbiorniki konstruktorów i fabrykatu polskiego po cenach własnej produkcji a to:

ODBIORNIKI umożliwiające odbiór wszystkich stacji europejskich **Zł. 90.**

WZMACNIACZE 2 lampkowe. **Zł. 75.**

Wyraha rozgałęzniczki telefoniczne, transformatory nisk. częst. reostaty i inne części składowe do radjo-telefonii.

Przyjmuje aparaty radjofoniczne do napraw, buduje anteny i instaluje odbiorniki. 1170

„WARRADJO” ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE FELIKSA PIETRUSZKI

Lwów, ul. Janowska Nr. 37. — Tel. 30-33. 1170

Pierwsza Wielka Wystawa Inwentarza Opasowego (bydła, trzody chlewniej, owiec i cieląt) na całą Rzeczpospolitą Polską

odbędzie się w Poznaniu

Podczas Międzynarodowego Targu od 3 — 10 maja 1925 r. na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

NAGRODY pieniężne, dyplomy i medale.

Zgłoszenia inwentarza wystawowego przyjmuje się do 1 marca 1925.

O wzięcie udziału w Wystawie upraszamy pp. Producentów, Hodowców i Handlujących z całej Polski.

INFORMACJI UDZIELA:

KOMITET PIERWSZEJ WYSTAWY INWENTARZA OPASOWEGO na całą Rzeczpospolitą Polską w Poznaniu

STARY RYNEK 45, II. ptr. 1064

L. 307/25.

Konkurs!

Zarząd gminy miasta **Założec**, rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego **Dra** wszech nauk lekarskich z poborami, wedle umowy na miejscu, z prawem wolnej praktyki i prawem do stabilizacji po roku zadowolającej służby.

O posadę mogą się ubiegać obywatele Państwa Polskiego, posiadający studia **Dra** medycyny, przynajmniej rok praktyki i nie przekroczony 40 rok życia.

Posada do objęcia z dniem **1-go marca 1925.**

Założce, dnia 3 lutego 1925.

1155

Kierownik Zarządu miasta: **Baczyński**

UNIEWAŻNIA się zgubioną w sierpniu 1924 kartę odroczenia, na nazwisko **Bedyckij Jan**, wydaną przez **P. K. U. Buczac**. 1171

Powiadomienie.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło w „Monitorze Polskim” Nr. 32 z dnia 9. lutego 1925 r. warunki zakupów koni remontowych u hodowców w kraju, podając terminy dobrowolnych spódów w tym roku i siedziby razem z rejonami zakupu, czterech Komisji Remontowych zakupujących konie. 1165

M. S. Wojsk. Dep. II. Kaw. Licz: 1451/Rem.

Podaje się do publicznej wiadomości, że dla w. gody szerokiego koła Konsumentów otwarty jest przez cały dzień wyrab mięsa wszelkiego gatunku oraz skład 995 wedlin znanych z dobroci firmy **BRACIA LINTNER Lwów, Rynek 9.**

„HARMONJA” Magazyn nut E. SCHMAL, Romanowicza 11.

(przedłużenie Akademickiej) ogłasza **inwentarzową sprzedaż nut**. Ceny niższe prawie o połowę. Bliższe szczegóły na miejscu.

Katalog sortymentowy główny i orkiestrowy już wyszedł z druku. Cena sortymentowego 80 gr. 1153

Wysyłka na prowincję następuje po nadaniu 80. gr. w znaczkach pocztowych.

Umywalnie Łózka

żelazne i blaszane

Naczynia kuchenne emalowane i

1020 poleca **aluminiowe MARJAN KOŚCIUK**

Lwów, ul. Czarnieckiego 1.

PALNIKI

NAFTOWO-GAZOWE

nadające się do wszystkich lamp naftowych.

Czysto białe światło przy małym zapotrzebowaniu nafty.

„LUMEN”

Lwów,

Plac MARJACKI 4.

Przybory i siatki do wszelkich systemów lamp naftowych. 1033

NAFTOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

(zakupi kółka

zbiorników żelaznych

w dobrym stanie pojemności 15 do 30 tysięcy litrów. Oferty do Administracji „Naftowe Przedsiębiorstwo” 1186

P. T. Przemysłowcy,

Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów w sklepach i kooperatywach

wiejskich powinni korzystać z działu inseratowego

„Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: **Lwów, Zimorowicza 15.**

Ceny ogłoszeń przystępne.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.

PROF. R. WACEK.

Rowerem po Europie

260 stron druku na papierze kredowym z 100 ilustracjami, t. I.

Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”, **LWÓW — ZIMOROWICZA 15.**

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5.50.